

Jakie dzieci, takie społeczeństwo

Nr 5/209
2015

miesięcznik

Razem z Tobą

osób niepełnosprawnych

www.razemztoba.pl

dostępna także dla niewidomych
NEWSLETTER DLA CZYTELNIKÓW „RAZEM Z TOBĄ”

Miesięcznik finansowany
jest ze środków PFRON

Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych



W numerze:

Niepełnosprawni nadali TON
NIK krytykuje samorządy
Z dziećmi o niepełnosprawności

Dają innym radość
ze smaku

SPIS TREŚCI

06

Nadawali TON

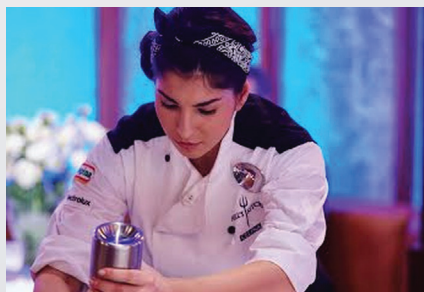
Pokazy szermierki na wózkach, niepełnosprawni rugbyści, stoiska organizacji wspierających i działających na rzecz osób niepełnosprawnych, występy artystyczne...



27

Dają ludziom radość...

Skąd pomysł, aby wziąć udział w programie Hell's Kitchen? Zgłoszenie się na casting to był impuls, nie myślałam o tym wcześniej.



28

Dzieci pokazały co im w duszy gra

26 grup z całej Polski, 400 uczestników, dwa dni festiwalowe, wiersze, taniec, śpiew, teatr, kolorowe stroje ...



12

NIK krytykuje samorządy

Samorządy przeznaczają środki z PFRON głównie na dofinansowanie warsztatów terapii zajęciowej, które w ocenie NIK są mało skuteczną formą rehabilitacji...



24

Z dziećmi o niepełnosprawności

„Z niepełnosprawnością można prowadzić udane i komfortowe życie” - z takim przesłaniem niepełnosprawni sportowcy,



Publicystyka

Powiedzieli nam str. 3

Edukacja

Pedagogika specjalna str. 10

Rusza klasa dla autystyków str. 14

Tydzień Integracji w SP 6 str. 37

Sport

To prawdziwy wyczynowy sport str. 34

Grali w szachy str. 36

Spółeczeństwo

Kierować każdy może str. 11

Jakie dzieci, takie społeczeństwo str. 15

Rewitalizacja... str. 20

Szybciej zatrujesz się... str. 26

Prawo

E-zwolnienia str. 25

Szkoda a zapłata str. 29

Złotówka za złotówkę str. 33

Powiedzieli nam...



Ocena NIK jest bardzo surowa. Szczególnie dotycząca Warsztatów Terapii Zajęciowej (WTZ). Bardzo krzywdząca. Myślę, że nie w pełni oddaje obiektywnie uwarunkowania samorządów i NGO (organizacji pozarządowych) - prowadzących WTZ. Ich możliwości tworzenia warunków infrastrukturalnych rynku pracy takich jak zakłady aktywizacji zawodowej, Zakładów Pracy Chronionej (ZPCH) i w konsekwencji otwartego rynku pracy dla osób niepełnosprawnych. Tam gdzie jest wysokie bezrobocie, a w naszym województwie jest to odczuwalne wymaga innego podejścia.

Natomiast w pełni się zgadzam, że Narodowy Fundusz Zdrowia winien objąć obligatoryjnie zadania z zakresu leczenia i zaopatrzenia w przedmioty pielęgnacyjne. Zgadzam się także, że to Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) we współpracy z samorządami winien przeprowadzać ewaluację i audyty jak też monitorowanie z zakresu wydawania środków z PFRON na cele rehabilitacji zawodowej i społecznej.

Marek Skaskiewicz

Więcej o raporcie na str 14 i 15.



Zawsze jestem za integracją osób niepełnosprawnych i uważam, że należy wspierać wszelkie działania na rzecz tych osób. Impreza co roku się rozwija – może szkodzi jej tylko to, że co roku zmienia miejsce. Dzisiaj jesteśmy na bulwarze, w zeszłym roku byliśmy na Starym Rynku, wcześniej na Placu Jagiellończyka, więc może brakuje przyzwyczajenia do jednego miejsca. Lecz sama impreza się rozwija, widzimy, że osoby niepełnosprawne wychodzą na miasto, są zauważane, nie chowają się w domu, włączają się w społeczeństwo.

Maciej Pietrzak

*Pełnomocnik Prezydenta Elbląga
ds. Organizacji Pozarządowych*

Więcej o Tygodniu Osób Niepełnosprawnych na str 7-11



W ubiegłym miesiącu w ramach wstępu do kolejnego numeru Razem z Tobą pisałem o „upośledzaniu” dzieci przez rodziców poprzez bezstresowe wychowanie, poświęcanie im minimum czasu i skutkach, jakie to powoduje. Tekst spotkał się z szerokim odzewem czytelników. Za wszystkie opinie, zarówno te popierające, jak i próbujące mnie wyprowadzić ze złego toku myślenia, dziękuję. Po kolejnych obserwacjach, które od dłuższego czasu poczynam, szczególnie w opisywanym w poprzednim numerze temacie, widzę bardzo interesującą zależność. Zazwyczaj rację przyznają mi osoby starsze - jak się czasami same tytułują - z tzw. „normalnego wychowania”, a najwięcej uwag zgłaszają osoby młodsze. Kolejny raz apeluję byśmy byli sobie życzliwi, niech każdy żyje tak, jak uważa za słuszne i wychowuje dzieci zgodnie ze swoim sumieniem. Klaps, to nie przemoc, a podniesienie głosu – to nie znęcanie. Jak ktoś sądzi inaczej, jego święte prawo. Lecz nie próbujemy na siłę przekonywać kogoś do swojej racji. W końcu każdy z nas ma wolność wyboru.

W tym numerze kontynuujemy wątek związany z wychowaniem. Tym razem rozmawiamy z pedagogiem jednej z elbląskich szkół.

Więcej w tym temacie na str. 15 – 16

Z korespondencji:

Czy osoba niepełnosprawna musi skorzystać z pomocy opiekuna, jeżeli lekarz zalecił taką opiekę?

Od osoby niepełnosprawnej zależy czy będzie ubiegała się o dofinansowanie ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych pobytu opiekuna na turnusie rehabilitacyjnym. Informacja, dotycząca konieczności pobytu opiekuna, stanowi dla powiatowego centrum pomocy rodzinie podstawę do rozpatrywania wniosku o przyznanie takiego dofinansowania. Natomiast, jeżeli osoba niepełnosprawna nie występuje o dofinansowanie pobytu opiekuna na turnusie rehabilitacyjnym (pomimo wskazania lekarskiego) i informuje PCPR, że nie wymaga pomocy osoby drugiej, PCPR w razie wątpliwości powinien wystąpić o wyjaśnienia do wnioskodawcy lub lekarza, który stwierdził konieczność pobytu opiekuna. Istotne jest bowiem ustalenie okoliczności stwierdzenia takiej konieczności, w kontekście możliwości samodzielnego uczestniczenia osoby niepełnosprawnej w zajęciach przewidzianych w programie wybranego przez nią turnusu. Jednocześnie należy wyjaśnić, że osoba niepełnosprawna nie ma obowiązku ubiegania się o dofinansowanie pobytu opiekuna na turnusie rehabilitacyjnym.

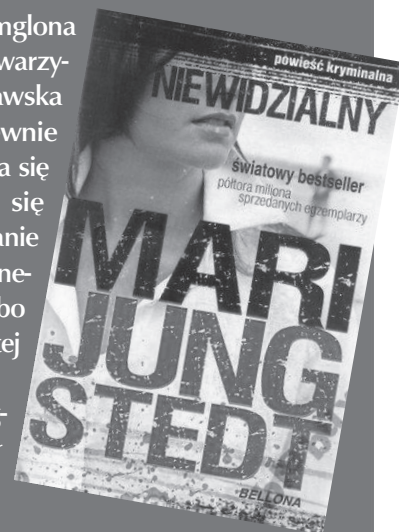
Polecam - A. Pietrzyk

Mari Jungstedt, „Niewidzialny”

Malownicza Gotlandia, zamglona plaża, spacerująca kobieta i towarzyszący jej pies, iście skandynawska aura. Helena czuje się niepewnie w tej gęstej mgle. Gdy rozlega się skomlenie psa, jej niepokój się wzmacnia. Helena za chwilę stanie się ofiarą seryjnego, niewidzialnego mordercy, niewidzialnego, bo skutecznie kryjącego się w gęstej mgle.

„Niewidzialny” Mari Jungstedt to średniej klasy kryminał z ciekawą, ale mało wyszukaną zagadką, z interesującymi, ale mało oryginalnymi bohaterami. Polecam miłośnikom skandynawskich kryminałów.

Audiobook: Mari Jungstedt, „Niewidzialny”, tłumaczenie Teresa Jaśkowska-Drees, Agora, 2012, czyta Agata Kulesza, czas nagrania 7 godz. 37 min.



Prawda czy mit?

Czy oryginalna Cola osłabia kości, bo zawiera kwas ortofosforowy?

MIT: Błędny jest powszechny pogląd, że kwas ortofosforowy przyczynia się do osłabienia kości lub osteoporozy. Napoje bezalkoholowe zwykle odpowiadają jedynie za 2,1% fosforu w przeciętnej diecie. Przeciętny dorosły człowiek spożywa 20 razy

więcej fosforu niż znajduje się w małej puszcze Coca-Coli. Podstawowe przyczyny osteoporozy to: niewystarczające spożycie wapnia, zmiany hormonalne oraz brak aktywności fizycznej.

Czy oryginalna Cola rozpuszcza zęby?

MIT: Cukier w napojach jest rozpuszczony w płynie, więc szybko przepływa przez jamę ustną i nie osadza się na zębach. Ponadto zęby są stale przemywane przez ślinę, co ogranicza ilość bakterii na zębach.



ZADZWOŃ DO NAS

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia? Coś Cię bulwersuje, smuci bądź cieszy?

Zadzwoń!

Czekamy na Twój telefon!

(55) 232-69-35

Co ciekawego w kalendarzu...

Czerwiec/lipiec 2015

24

czerwca

Światowy Dzień Chorych na Osteoporozę - Inicjatywa ma na celu zwiększenie świadomości na temat profilaktyki, diagnostyki i leczenia tego schorzenia. Osteoporoza (gr. osteon - kość; łac. porus - otwór, dziura) jest przewlekłą chorobą układu szkieletowego polegającą na zmniejszeniu masy kostnej, przez co kości są podatne na złamania.

7

lipca

Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości - Dzień ten jest okazją do zwrócenia szczególnej uwagi na sposób w jaki spółdzielnie budują lepszy świat poprzez wspieranie zrównoważonego rozwoju, społecznej integracji oraz godziwej pracy. Promują bezpieczeństwo żywnościowe i zwiększają szanse małych producentów rolnych.

15

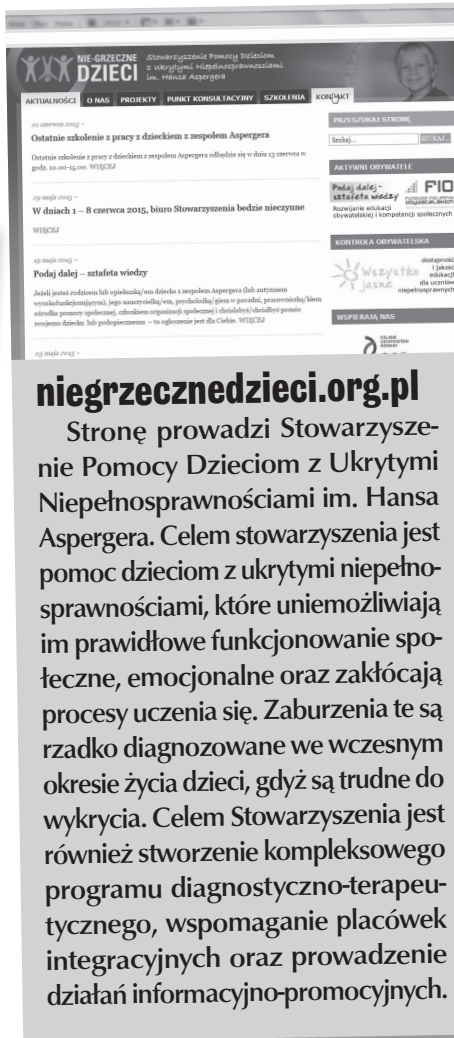
lipca

Dzień Bez Telefonu Komórkowego - Jak przeżyć dzień bez dzwonienia, smsowania, robienia zdjęć, korzystania z aplikacji, przeglądania internetu i jeszcze wielu rzeczy, na które pozwalają nasze telefony i smartfony? To nieoficjalne święto ma nam przypomnieć, że istnieje życie bez telefonu.

Dobre adresy:



www.ekonomiaspoleczna.pl
Strona poświęcona jest zagadnieniu ekonomii społecznej, jako jednego ze sposobów określenia działalności gospodarczej, która łączy w sobie cele społeczne i ekonomiczne. Bywa ona określana również jako gospodarka społeczna lub przedsiębiorczość społeczna. Na stronie znajdziemy także przydatne informacje z zakresu dobrych praktyk, szkoleń, warsztatów i konkursów z zakresu szeroko pojętej ekonomii społecznej. Zaznajomimy się na niej także z najświeższymi wiadomościami ze świata ekonomii społecznej.



niegrzecznedzieci.org.pl
Stronę prowadzi Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom z Ukrytymi Niepełnosprawnościami im. Hansa Aspergera. Celem stowarzyszenia jest pomoc dzieciom z ukrytymi niepełnosprawnościami, które uniemożliwiają im prawidłowe funkcjonowanie społeczne, emocjonalne oraz zakłócają procesy uczenia się. Zaburzenia te są rzadko diagnozowane we wczesnym okresie życia dzieci, gdyż są trudne do wykrycia. Celem Stowarzyszenia jest również stworzenie kompleksowego programu diagnostyczno-terapeutycznego, wspomaganie placówek integracyjnych oraz prowadzenie działań informacyjno-promocyjnych.



www.rynekzdrowia.pl
To portal poświęcony w całości tematyce zdrowotnej w Polsce. Znajdziemy tam zarówno najnowsze informacje dotyczące prawa, inwestycji, polityki zdrowotnej, nauki oraz farmacji w naszym kraju. Ponadto portal publikuje wywiady, komentarze, rozmowy oraz opinie z ekspertami, wypowiedzi lekarzy, naukowców, polityków oraz innych ludzi z branży medycznej.

Savoir-vivre

* Jeśli ktoś dostanie ataku padaczki, nie da się tego powstrzymać. Jeśli osoba ta przewróciła się, należy sprawdzić, czy nie zrobiła sobie krzywdy i w razie potrzeby amortyzować uderzenia głową o twarde powierzchnie. Należy również poczekać przy tej osobie do ustania ataku.

* Kiedy osoba, która przed chwilą dostała ataku, powoli zaczyna dochodzić do siebie, należy spróbować zapewnić jej odosobnione miejsce, gdyż po ataku może ona czuć się dezorientowana i zawstydzona.

* Jeśli osoba niewidoma porusza się po mieście sama, sam okrzyk: „Uważaj!” nic tutaj nie pomoże. Osoba mająca problemy ze wzrokiem nie wie, czy ma się schylić, zatrzymać, odwrócić itp. Stąd też zawsze idąc obok osoby z dysfunkcją wzroku należy opisywać otoczenie i wskazywać przeszkody np. „Stopień w dół”, „Krawężnik do góry”. Inne zagrożenia to m.in. drzwi obrotowe, otwarte drzwiczki od mebli, roboty w obrębie chodnika, reklamy na chodniku, niskie lampy, schody itp. itd

Ile godzin może pracować osoba niepełnosprawna?

Wyjaśniamy

w pigułce

Czas pracy osoby niepełnosprawnej nie może przekraczać 8 godzin na dobę i 40 godzin tygodniowo, a czas pracy osoby niepełnosprawnej zaliczonej do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności nie może przekraczać 7 godzin na dobę i 35 godzin tygodniowo.

Osoba niepełnosprawna nie może być zatrudniona w porze nocnej i w godzinach nadliczbowych.

Stosowanie wskazanych powyżej norm czasu pracy, nie powoduje obniżenia wysokości wynagrodzenia wypłacanego w stałej miesięcznej wysokości. Godzinowe stawki wynagrodzenia zasadniczego, odpowiadające osobistemu zaszeregowaniu lub zaszeregowaniu wykonywanej pracy, przy przejściu na normy czasu pracy, o których mowa wyżej, ulegają podwyższeniu w stosunku, w jakim pozostaje dotychczasowy wymiar czasu pracy do tych norm.

Ponadto, zgodnie z art. 16 ustawy o rehabilitacji, wskazanych powyżej norm, nie stosuje się:

- do osób zatrudnionych przy pilnowaniu oraz
- gdy na wniosek osoby zatrudnionej, lekarz przeprowadzający badania profilaktyczne pracowników lub w razie jego braku lekarz sprawujący opiekę nad tą osobą wyrazi na to zgodę.

Byliśmy tam, a Ty?



Tydzień Osób Niepełnosprawnych



Niepełnosprawni nadali TON

Zajęcia sportowo-edukacyjne dla dorosłych i dzieci, występy na scenie, warsztaty artystyczne, pokaz szermierki oraz rugby na wózkach, możliwość zagrania w warcaby lub szachy z osobami niewidomymi, tor przeszkód dla osób pełnosprawnych, integracyjne zajęcia taneczne. Tak w największym skrócie wyglądał Festyn Integracyjny „Nadajemy TON”, inaugurujący 23. Tydzień Osób Niepełnosprawnych w Elblągu.

- Po wielu latach wróciliśmy do korzeni, czyli na Bulwar Zygmunta Augusta. To tutaj dwadzieścia trzy lata temu odbył się pierwszy festyn dla osób niepełnosprawnych. Dziękuję wszystkim, którzy poświęcili wiele własnego czasu i sił by to wydarzenie mogło się odbyć. Cieszę się, że tak wielu z państwa zechciało wspólnie z nami szerzyć ideę integracji – mówiła podczas otwarcia festynu Teresa Bocheńska, wiceprezes Elbląskiej Rady Konsultacyjnej Osób Niepełnosprawnych. Pogoda tym razem dopisała organizatorom, podobnie jak frekwencja. Przez całe słoneczne, niedzielne popołudnie teren przy Tawernie Tortuga tętnił życiem. Podczas pięciogodzinnego festynu, który poprowadził Krzysztof Panas, każdy mógł znaleźć coś dla siebie: były zmagania sportowe m. in.: tor przeszkód, który trzeba było pokonać na wózku, możliwość rozegrania meczu w siatkówkę na siedząco, integracyjne zajęcia taneczne, przed namiotem ERKONu stała niekończąca się kolejka dzieci, które zgłaszały się po nagrody za udział w „wieloboju” sportowym, mali modelarze montowali drewniane stateczki, zaś na amatorów szachów i warca-

bów czekali mistrzowie z Polskiego Związku Niewidomych. Chętni mogli także zasięgnąć opinii fizjoterapeuty, jak prawidłowo uprawiać nordic walking oraz zmierzyć ciśnienie. Organizatorzy nie zapomnieli także o osobach z zacięciem artystycznym. Na specjalnie wydzielonej przestrzeni powstały integracyjne warsztaty plastyczne, do których każdy zarówno pełnosprawny jak i sprawny, mógł się włączyć. Pod czujnym okiem instruktorów można było ulepić coś z gliny, zrobić coś z decoupage'u lub masy solnej. Dla dzieci przygotowano m.in. malowanie twarzy oraz puszczenie dużych baniek mydlanych.

Jak zwykle na imprezie prezentowały się organizacje i placówki osób niepełnosprawnych i starszych, prezentując swoje dzieła i świadczone usługi. Duży ruch panował w miejscu, gdzie Rafał Rocki, reprezentant kadry Polski w rugby na wózkach, prezentował różne typy wózków inwalidzkich dla dzieci i dla dorosłych, udzielając fachowych wyjaśnień oraz opowiadając o możliwościach dofinansowań do sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego. Poza tym można było popływać kajakiem po



rzece Elbląg dla ochłody, albo po prostu przysiąść na ławce i posłuchać występów na scenie w wykonaniu osób niepełnosprawnych. Bawiły się całe rodziny: rodzice, dzieci, babcie i dziadkowie. Nie zabrakło również elementów humorystycznych, a to za sprawą pań z Uniwersytetu Trzeciego Wieku i Osób Niepełnosprawnych oraz pań ze Stowarzyszenia Kobiet Aktywnych, które w swoich występach ukazały otaczający je świat w krzywym zwierciadle. Na gromkie brawo od zebranych zasłużyli również uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 23, którzy pokazali jak pomagać osobom niepełnosprawnym w najprostszych codziennych sytuacjach.

Jedną z atrakcji tegoroczne-

go festynu był pokaz szermierki na wózkach, który zaprezentowała Fundacja „Akademia Integracji – Praca, Edukacja, Sport” z Warszawy, zrzeszająca m. in. paraolimpijczyków oraz Patrol Piekarczyka – gra miejska dla wszystkich uczestników, mająca przybliżyć historię elbląskiej starówki.

Podobnie jak w poprzednich latach Festyn Inaugurujący Tydzień Osób Niepełnosprawnych był też okazją do nagrodzenia laureatów konkursu, który w tym roku miał nieco zmienioną formę. Twórcy mieli za zadanie odnieść się w swoich pracach do tematu przewodniego jakim było hasło: „Mój Elbląg - Niepełnosprawność i My”. Ze wszystkich nadesłanych prac,

organizatorzy wyłonili te najlepsze w trzech kategoriach a ich autorzy zostali nagrodzeni.

Laureatami zostali:

Kategoria literacka:

1. ex aequo: Janusz Siemieniowski, Józef Reczek, Małgorzata Siemieniowska (ŚDS „Lazarus”)
2. Halina Ratajewska za wiersz „Dla Ciebie”
3. Helena Stachnowicz za wiersz „Michał – chłopa na chwał”

Kategoria plastyczna:

Dzieci:

- 1 ex aequo Amelia Witkowska, Nikodem Klonowski (Przedszkole nr 3)
2. ex aequo Inez Suska ((Przedszkole nr 3), praca zbiorowa: Paula Fijałkowska, Marta Frąckiewicz, Marta Lewandowska. Bartosz Łuniewski (Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy)
3. ex aequo Kaja Pawlicka (Biblioteka ul. Słoneczna), Mela Rządziejewicz (Przedszkole nr 26)

Dorośli:

wyróżnienie : Andrzej Kawczyński (ŚDS Winna)

10 wyróżnień:

Agata Hulanicka, Natalia Dyamentowska, Maja Pawlicka (Biblioteka ul. Słoneczna), Eliza Zielińska, Lena Głodnicka Przedszkole nr 26, Paulina Pawłowska, Amelia Lipińska (Przedszkole nr 3), Monika Krużewska, Andrzej Jaranowski ((Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy), Nadia Wańdoch (Przedszkole nr 3)
Podczas festynu rzucała się

w oczy pokaźna liczba „wózkowiczów”, co świadczyło, że wzięło udział w festynie znacznie więcej niż w poprzednich latach osób niepełnosprawnych, co bardzo nas cieszy. Mamy nadzieję, że był to miły dzień dla wielu elbląskich rodzin – tych z osobami niepełnosprawnymi i tych, które takich problemów nie mają, a także, że to spotkanie przybliżyło oba światy – ludzi zdrowych i ludzi niepełnosprawnych – o co nam w tym wszystkim chodziło.

RS, TB

Rekreacja - Integracja

Pod takim hasłem w iście sportowej atmosferze upłynął drugi dzień Tygodnia Osób Niepełnosprawnych. W imprezie na hali Centrum Sportowo-Biznesowego w Elblągu, wzięło udział aż 13 ośrodków z województwa warmińsko-mazurskiego. Swoje drużyny dzielnie dopingowali i wspierali kibice. Prawie stu zawodników, głównie ze Środowiskowych Domów Samopomocy zmierzyło się w 8 konkurencjach: bocci, przeciąganiu liny, strzale do bramki, skokach na skakance, torze przeszkód oraz tenisie stołowym. Walka była naprawdę zacięta. Zanim jednak sportowe starcie rozpoczęło się na dobre, IKS Atak zaprezentował krótki mecz pokazowy siatkówki na siedząco. Wszystkie dyscypliny wywoływały sporo emocji wśród uczestników, prezentując prawdziwą siłę woli i sportowy hard ducha. Trud się opłacił. Najlepsi zawod-



fot. AG



fot. AG

nicy, stanęli na podium, otrzymując oprócz dyplomu, zasłużoną nagrodę. Wszystkim zwycięzcom gratulujemy!

Imprezę poprowadził Dariusz Bocian, a swoją pomocą służyli wolontariusze z Regionalnego Centrum Wolontariatu oraz pracownicy ŚDS „Lazarus”, którzy spisali się na medal.

Współorganizatorami wydarzenia byli: ” ŚDS „Lazarus”, Elbląska Rada Konsultacyjna Osób Niepełnosprawnych, miesięcznik osób niepełnosprawnych „Razem z Tobą”, Centrum Sportowo-Biznesowe w Elblągu oraz IKS Atak.

AG

I Integracyjny Bieg Terenowy WTZ „BAŻANTARNIA 2015”

Czołganie pod siatką maskującą, pokonanie terenu błotnistego, pierwsza pomoc, pokonanie trasy po pieńkach, przeniesienie drewna (ustawienie stożka na ognisko, zejście po linie), przeprawa przez rzekę, napełnianie wodą plastikowej rury - to osiem nie lada zadań, które czekały wczoraj na uczestników I Integracyjnego Biegu Terenowego WTZ „Bażantarnia 2015”. Zawodnicy oprócz sprawności fizycznej, musieli wykazać się także umiejętnością czytania profesjonalnych map do biegu na orientację.

- Celem zawodów jest integracja społeczna na poziomie rówieśniczym naszych uczestników, dlatego też proszę o udział w zawodach skierowaliśmy do studentów. Poprzez organizację imprezy chcielibyśmy także zwrócić

uwagę na fakt, że uczestnicy z niepełnosprawnością intelektualną bez problemu mogą uprawiać wszelkiego rodzaju sporty - nawet te nieco bardziej „wymagające”. Sport ma bardzo duże znaczenie dla osób niepełnosprawnych intelektualnie, dzięki niemu widzimy, że one zaczynają lepiej funkcjonować na poziomie społecznym, mają lepszą orientację, są pewniejsze siebie - wyjaśnia Elżbieta Zaradkiewicz, kierownik WTZ im. Matki Teresy z Kalkuty - Bardzo ważnym aspektem jest również promowanie Elbląga i okolic ze szczególnym wskazaniem na Bażantarnię jako unikatowe miejsce na naszych terenach - doskonałe do rekreacji, aktywnego spędzania wolnego czasu.

Bieg na odległość 3km odbył się w ramach trwają-

cego Tygodnia Osób Niepełnosprawnych. Uczestniczyło w nim 12 drużyn z 10 placówek Warsztatów Terapii Zajęciowej: z Elbląga oraz Tolkmicka, Marzęcina, Susza, Morąga, Gdańska, Fromborka, Władysławowa, Kamiennika Wielkiego. W skład sześciuosobowych drużyn weszli

również studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Elblągu z wydziału pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej oraz sekcja „Włóczybuty”. Zawody wsparli również żołnierze z 2 elbląskiego dywizjonu przeciwlotniczego oraz słuchaczki ze Szkoły Policealnej im. Jadwigi Romanowskiej



fol. AG

w Elblągu (wydział terapii zajęciowej). Z najlepszym czasem (niecałe 31 min) do mety dobiegli zawodnicy reprezentujący WTZ z Morąga, na drugim miejscu znalazł się WTZ Fundacji im. Matki Teresy z Kalkuty, zaś z trzecią lokatą na podium stanął WTZ Stowarzyszenia „Tacy Sami”.

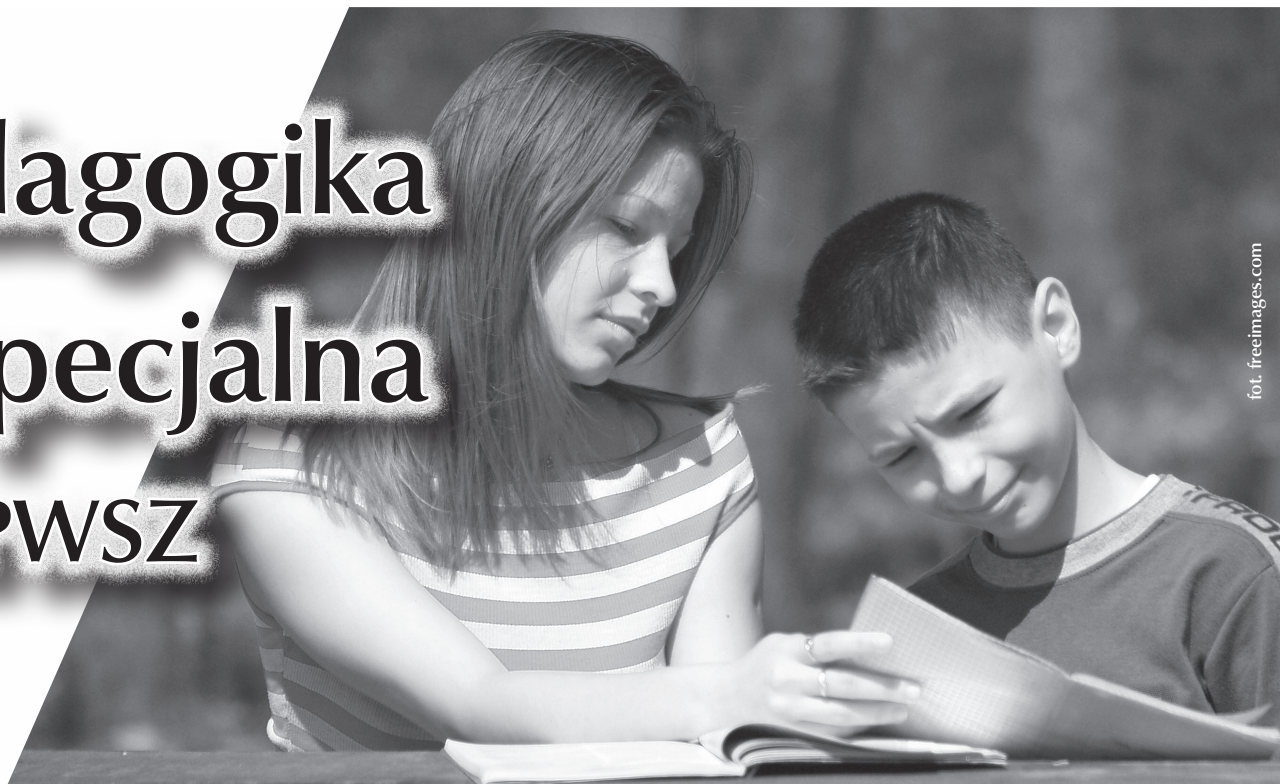
Organizatorem imprezy był Warsztat Terapii Zajęciowej im. Matki Teresy z Kalkuty w Elblągu (Anna Żubrowska, Justyna Głódz) we współpracy z Elbląskim Klubem Orienteeringu „Gryf” oraz Restauracją Myśliwska.

AG



fol. AG

Pedagogika specjalna na PWSZ



fol. freemages.com

Decyzją Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Elblągu otrzymała uprawnienia do prowadzenia studiów pierwszego stopnia o profilu praktycznym na kierunku „Pedagogika specjalna”.

W związku z powyższym od nowego roku akademickiego 2015/16 w Instytucie Pedagogiczno-Językowym PWSZ w Elblągu w ofercie studiów kandydaci znajdą nowy kierunek studiów - Pedagogikę specjalną.

- Studia skierowane są do osób zainteresowanych zdobyciem wszechstronnej wiedzy dotyczącej specyfiki pracy z osobami niepełnosprawnymi i z różnego rodzaju deficytami rozwojowymi. Studia na tym kierunku dają możliwość uzyskania wysokich kwalifikacji i kompetencji zawodowych. Atutem studiów jest dwuspecjalizacyjny charakter poszczególnych specjalności. Rozszerza to w znacznym stopniu możliwości zatrudnienia absolwentów.

- W ramach Pedagogiki specjalnej zamierzamy uruchomić dwie specjalności. Pierwsza z nich, to „oligofrenopedagogika z socjoterapią”, druga - „logopedia z terapią pedagogiczną” - informuje mgr Teresa

Kubryń - dyrektor Instytutu Pedagogiczno-Językowego PWSZ w Elblągu.

Praca z osobami niepełnosprawnymi wymaga szczególnego poświęcenia i starań o dobro podopiecznych. Pedagogika specjalna to specyficzny dział pedagogiki, który propaguje humanistyczne wypełnianie swojej misji. Stawia przed pedagogami ogromne wyzwanie, jakim jest szczególna troska o najsłabsze jednostki społeczne, które zmagają się z różnego rodzaju niepełnosprawnością. Z roku na rok rośnie liczba osób niepełnosprawnych, zagrożonych niedostosowaniem czy niedostosowanych społecznie, wymagających wsparcia oraz pomocy w samorealizacji i uzyskaniu autonomii. Osoby takie wymagają szczególnego - profesjonalnego oraz specjalistycznego podejścia.

W opracowaniu programu kształcenia kierunku uczestniczyli pedagodzy specjaliści - praktycy oraz nauczyciele

akademiccy. Program koncentruje się na wyposażeniu studentów w podstawową wiedzę, umiejętności i kompetencje, niezbędne w pracy pedagoga specjalnego.

Absolwent specjalności oligofrenopedagogika z socjoterapią uzyskuje kwalifikacje do prowadzenia edukacji i rehabilitacji osób niepełnosprawnych intelektualnie. Może zatem zajmować stanowisko nauczyciela w przedszkolach specjalnych, szkołach specjalnych, specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych, a także prowadzić zajęcia rewalidacyjno-wychowawcze z dziećmi i młodzieżą z upośledzeniem umysłowym w różnym stopniu. Ponadto może pracować jako nauczyciel wspomagający w grupach i klasach integracyjnych szkół różnego typu, w których uczą się zarówno uczniowie niepełnosprawni, z różnego typu dysfunkcjami (w tym osoby upośledzone umysłowo).

Z kolei absolwent specjalno-

ści logopedia z terapią pedagogiczną uzyskuje kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela - logopedy w przedszkolach, szkołach i innych placówkach oświatowych.

- W związku z decyzją MEN o rozpoczęciu edukacji przez 6-latkę (co oznacza, że do grup przedszkolnych tzw. „zerówek” trafiają dzieci w wieku 5 lat) zauważa się wzrost liczby najmłodszych dzieci z różnego rodzaju nieprawidłowościami w mowie. Sygnalizują o tym logopedzi pracujący w poradniach psychologiczno-pedagogicznych. Konieczna jest więc wcześniejsza interwencja logopedów i profesjonalna pomoc dzieciom, jak i ich rodzicom, a także nauczycielom prowadzącym wczesną edukację w przedszkolach i szkołach. Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniom stworzymy taką specjalność, dzięki której absolwenci będą mogli znacząco przyczynić się do poprawy stanu mowy dzieci. Ponadto będą umieli realizować zaję-

cia terapeutyczne z dziećmi z tzw. ryzyka dysleksji. Obecnie dla wielu odbiorców pomocy logopedyczno-terapeutycznej (szczególnie w rejonach wiejskich) kontakt ze specjalistą jest ograniczony z uwagi na brak tych właśnie fachowców

w placówkach - dodaje Teresa Kubryń.

Absolwenci proponowanych specjalności będą więc przygotowani do prowadzenia zajęć określonych przez MEN jako zajęcia specjalistyczne, tj. zajęcia logopedyczne, korek-

cjo-kompensacyjne oraz socjoterapeutyczne. Wyposażeni w profesjonalne umiejętności edukacyjno-wychowawcze oraz diagnostyczno-terapeutyczne będą przyczyniać się nie tylko do sukcesów edukacyjnych uczniów, ale również dbać

o podniesienie jakości i komfortu ich życia.

Szczegółowe informacje na temat kierunku oraz rekrutacji w PWSZ w Elblągu można znaleźć na stronie internetowej uczelni.

Red.

Kierować każdy może...

Około 30 uczestników ŚDS „Lazarus” mogło poczuć się jak prawdziwi kierowcy. A to za sprawą firmy „Bazyl Cogito” z Tarnowa i jej autorskiego programu „Kierować każdy może”.

- Z osobami niepełnosprawnymi pracuję od 1999 r. Uznałem, że istnieje potrzeba edukowania w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego także tą grupę ludzi. Stąd, na bazie wcześniejszego projektu „Bezpiecznie jeździę i jestem bezpieczny”, powstał pomysł, aby stworzyć program „Kierować każdy może”, dedykowany właśnie osobom niepełnosprawnym, głównie z Warsztatów Terapii Zajęciowej oraz Środowiskowych Domów Samopomocy. Pomaga mi w tym Maciej Fer-

lak, krakowski aktor i reżyser - wyjaśnia Grzegorz Królicki, instruktor jazdy oraz właściciel firmy „Bazyl Cogito”

Jak tłumaczy Grzegorz Królicki, pierwsza część programu opiera głównie się na interaktywnej zabawie, związanej z poznawaniem przepisów ruchu drogowego. W formie opartej na ideach planszowych w mini-miasteczku komunikacyjnym, uczestnicy uczą się podstawowych zasad poruszania się po drogach, jezdniach oraz chodnikach.

- Uznaliśmy, że połączenie warstwy edukacyjno-merytorycznej z techniką teatralną pozwala uzyskać interaktywny i otwarty charakter spotkań z publicznością i daje uczestnikom możliwość włączenia się w tok wydarzeń na scenie. Co istotne, żaden stopień niepełnosprawności nie eliminuje uczestnika z zabawy - dodaje Grzegorz Królicki.

Po części teoretycznej, przyszedł kolej na część praktyczną, która umożliwiła chętnym uczestnikom spotkania,

odbycie krótkiej jazdy samochodem pod czujnym okiem pana Grzegorza i z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa.

- Jestem bardzo zadowolona z dzisiejszego spotkania. Pierwszy raz prowadziłam samochód. Na początku było trochę ciężko, ale potem super mi się jechało. Chciałabym kiedyś zrobić kurs na prawo jazdy - opowiada Karolina Rychlak, uczestniczka ŚDS „Lazarus”.

AG





NIK krytycznie o wykorzystaniu środków z PFRON

Samorządy przeznaczają środki z PFRON głównie na dofinansowanie warsztatów terapii zajęciowej, które w ocenie NIK są mało skuteczną formą rehabilitacji społecznej i zawodowej. Na tworzenie miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych samorządy wydają zaledwie 10-13 proc. środków PFRON.

W latach 2011-2013 samorządy powiatowe otrzymały na rehabilitację osób niepełnosprawnych ok. 2,5 mld zł. Z kwoty tej samorządy przeznaczyły zaledwie 10-13 proc. środków na tworzenie miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych.

Wykorzystanie środków PFRON przez samorządy powiatowe w latach 2011-2013:

50 proc. - warsztaty terapii zajęciowej, 32,3 proc. - 16 pozostałych zadań, 17,7 proc. - sprzęt rehabilitacyjny.

Prawie połowę środków PFRON i aż 94 proc. środków własnych samorządy wykorzystywały na warsztaty terapii zajęciowej, których podstawowym celem jest rehabilitacja społeczna i zawodowa uczestników. Kontrola NIK wykazała jednak, że warsztaty nie spełniały swojej roli. W latach 2011-2013 w powiatach objętych kontrolą tylko 1-2 proc. osób biorących udział w warsztatach podjęło pracę. Jednocześnie

z 23 proc. do 33 proc. wzrósł udział osób uczestniczących w zajęciach dłużej niż 9 lat. NIK podkreśla, że częstą przyczyną długotrwałego uczestnictwa niepełnosprawnych w warsztatach terapii zajęciowej jest brak miejsc w zakładach pracy chronionej dla osób, które nie rokują postępów w rehabilitacji.

18 proc. środków na rehabilitację otrzymanych z PFRON samorządy przeznaczyły na zakup sprzętu rehabilitacyjnego, w tym dofinansowanie zakupu wózków inwalidzkich i sprzętu ortopedycznego o podwyższonym standardzie. W ocenie NIK finansowanie rehabilitacji leczniczej jest domeną innych instytucji, takich jak NFZ, i nie powinno być realizowane przez PFRON, pomimo formalnej zgodności z obowiązującym prawem. Również w opinii organizacji pozarządowych reprezentujących interesy osób niepełnosprawnych, obciążanie PFRON wydatkami na reha-



fot. freeimages.com

bilitację leczniczą zmniejsza pulę środków na rehabilitację zawodową i społeczną. Środki te mogłyby być wykorzystane na inne priorytetowe cele, jak np. usuwanie barier architektonicznych, czy pomoc na rzecz zatrudniania tych osób.

W badanym okresie Zarząd PFRON nie prowadził tzw. ewaluacji, czyli oceny efektywności i skuteczności wykorzystania środków przekazanych według algorytmu, mimo iż w objętych kontrolą powiatach stanowiły one prawie 85 proc. kwoty przeznaczonej na rehabilitację. Prowadzone przez Fundusz badania ewaluacyjne i audytowe dotyczyły wyłącznie programów uchwalonych przez Radę Nadzorczą. Także Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych nie prowadziło analiz skuteczności i efektywności finansowania poszczególnych form rehabilitacji realizowanych przez samorządy. Według Pełnomocnika to samorządy są odpowiedzialne za prowadzenie takiej analizy i ewaluacji.

Wnioski NIK:

- podjęcie przez Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych działań, na rzecz zwiększenia udziału środków PFRON wykorzystywanych przez samorządy powiatowe na rehabilitację zawodową;

- prowadzenie przez Biuro Pełnomocnika, Prezesa Zarządu PFRON i powiaty ewaluacji, ukierunkowanej na ocenę skuteczności wykorzystania przez samorządy środków przekazanych im według algorytmu;

- zidentyfikowanie i popularyzowanie przez Prezesa Zarządu PFRON lub Pełnomocnika dobrych praktyk, które mogą pomóc samorządom powiatowym w ocenie efektywności i zwiększaniu skuteczności działań, wspierających osoby niepełnosprawne;

- wdrożenie przez PFRON projektowanego systemu informatycznego, identyfikującego końcowych beneficjentów według numeru PESEL.

Działanie to powinno uwzględnić:

- wcześniejsze ustalenie wskaźników pomiaru skuteczności udzielanej pomocy;
- dostosowanie do ww. wskaźników zakresu sprawozdawczości wymaganej przez PFRON od powiatów, w związku z wykorzystaniem środków przekazywanych według algorytmu;

- wymianę informacji z innymi instytucjami udzielającymi pomocy osobom niepełnosprawnym;

- zaniechanie przekazywania przez rady powiatów środków PFRON urzędom starostw i miast powiatowych oraz przekazanie realizacji zadań z zakresu rehabilitacji osób niepełnosprawnych jednostkom do tego uprawnionym.



fot. freemages.com

NIK nie podziela tego poglądu, nie widzi przeszkód w wykonywaniu takich analiz na szczeblu krajowym przez Biuro Pełnomocnika.

W latach 2011-2013 PFRON prowadził natomiast kontrole wykorzystania środków przekazanych samorządom. Kontrola NIK wykazała, że środki przyznane według algorytmu były rzadziej kontrolowane niż środki przyznane w ramach programów Rady Nadzorczej Funduszu. W ocenie NIK - biorąc pod uwagę dużo większe kwoty przyznawane według algorytmu niż w ramach programów Rady Nadzorczej - wskazane jest odwrócenie proporcji w tym zakresie. Poza tym kontrole środków przekazywanych według algorytmu - pomimo tego, iż były rzadsze - ujawniały nieprawidłowości dużo częściej niż kontrole środków przyznawanych powiatom z innych tytułów.

Kontrola NIK wykazała przypadki naruszenia przepisów. Najważniejszy zarzut Izby dotyczył

przekazania przez 6 spośród 13 starostów i prezydentów miast środków PFRON w wysokości 30,5 mln zł urzędom starostw lub miast. Z tej kwoty ok. 9 mln zł wydatkowano na sfinansowanie wyposażenia stanowisk pracy dla zatrudnianych osób niepełnosprawnych, a ponad 5 mln zł na rozpoczęcie przez te osoby działalności gospodarczej. NIK podkreśla, że przekazanie środków PFRON samorządom było działaniem nielegalnym, ponieważ zgodnie z ustawą to powiatowe centra pomocy rodzinie i powiatowe urzędy pracy są uprawnione do wykonywania zadań z zakresu rehabilitacji osób niepełnosprawnych, a tym samym do otrzymywania środków PFRON na te cele. Izba zwraca też uwagę, że w związku z korzystaniem przez przedsiębiorców z bezzwrotnej pomocy ze środków publicznych istnieje podwyższone ryzyko zachowań korupcyjnych.

www.nik.gov.pl

Klasa dla autystyków

W roku szkolnym 2015/2016 w Zasadniczej Szkole Zawodowej w SOSW nr 1 utworzona zostanie klasa dla uczniów z niepełnosprawnością sprzężoną: lekkim upośledzeniem umysłowym i autyzmem - specjalność krawiectwo.



- Dzieci autystyczne pojawiły się u nas dość wcześnie. - mówi Grażyna Jędrzejczak wicedyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1. Obecnie w ośrodku funkcjonuje 7 klas dla dzieci z autyzmem. Dzieci przyszły do nas w młodszych klasach szkoły podstawowej, jako mali autyści. Na początku były to tylko dzieci z upośledzeniem umiarkowanym i znacznym, ale zaczęły pojawiać się u nas dzieci z lekkim upośledzeniem oraz dzieci w normie intelektualnej. Dzieci rosły i tak doszliśmy do 7 klas na różnym poziomie. W tym roku klasę trzecią, gimnazjalną, kończy jeden uczeń autystyczny i niestety nie ma dla niego oferty kształcenia ponadgimnazjalnego na rynku edukacyjnym elbląskim. Podejrzewamy, że jeszcze dwójka

lub trójka dzieci znajdzie się w podobnej sytuacji. Niestety nie mogą one iść do liceum lub technikum ze względu na określoną wydolność intelektualną, stąd pomysł powstania takiej klasy, tym bardziej, że autyści muszą pracować w specyficznych warunkach, które możemy stworzyć, dzięki temu będą one mogły z korzyścią dla siebie kontynuować edukację - podsumowuje Grażyna Jędrzejczak. Pomysł uruchomienia klasy z autyzmem w szkole zawodowej to sprawa nowatorska. Nauczanie osób z autyzmem w szkole zawodowej to trudne wyzwanie. Przede wszystkim ze względu na zaburzenia tych osób w komunikacji społecznej, które czasami mogą przybierać formę agresywną lub nadmiernego wycofania - wyjaśnia

Grażyna Jędrzejczak.

Nauka w szkole zawodowej, podobnie jak w każdej szkole zawodowej, trwa 3 lata. Zajęcia z przedmiotów ogólnokształcących oraz teoretycznych podstaw zawodu będą realizowane zgodnie z podstawą programową obowiązującą wszystkie szkoły zawodowe. Praktyczna nauka zawodu odbywać się będzie w szkolnej pracowni krawieckiej. Zajęcia prowadzić będą wykwalifikowani instruktorzy zawodu, mający ukończone studia pedagogiczne, przygotowanie z zakresu oligofrenopedagogiki oraz pracy z uczniem autystycznym. Zgodnie z obowiązującymi przepisami klasa autystyczna liczy od 2 do 4 osób. Po ukończeniu nauki uczniowie mogą przystępować do egzaminu potwierdzającego kwalifikacje

zawodowe, organizowanego, tak jak dla każdej szkoły zawodowej, przez CKE. Uczniowie będą mogli korzystać z różnorodnych zajęć specjalistycznych, wspierających rozwój oraz wydolność w nauce: terapii pedagogicznej, terapii metodą EEG Biofeedback, integracji sensorycznej, logopedii, terapii metodą Warnkego, gimnastyki korekcyjnej i rehabilitacji ruchowej, zajęć dydaktyczno-wyrównawczych, stymulacji polisensorycznej i innych form terapii i rewalidacji. Ponadto uczniowie otrzymają wszechstronną pomoc psychologiczną i pedagogiczną. Do klasy autystycznej mogą uczęszczać także uczniowie spoza Elbląga, gdyż placówka jest szkołą nieobwodową, co oznacza brak rejonizacji. Ośrodek oferuje też miejsca w internacie. Red.

Gimnazjalisto już wybrałeś?

Wielkimi krokami zbliża się czas, kiedy elbląska młodzież gimnazjalna, również ta mająca różnego rodzaju niepełnosprawność, stanie przed wyborem szkoły ponadgimnazjalnej. Wybór nie zawsze jest prosty i oczywisty, dlatego postanowiliśmy uprościć zadanie i zebrać w jednym miejscu przydatne informacje. Być może dzięki naszemu informatorowi łatwiej będzie podjąć decyzję, gdzie kontynuować naukę i która szkoła spełni oczekiwania uczniów z niepełnosprawnościami.



Na początek terminy rekrutacji, które obowiązują we wszystkich szkołach ponadgimnazjalnych:

Rekrutacja do szkół ponadgimnazjalnych na rok szkolny 2015/2016 odbywać się będzie drogą elektroniczną przez stronę: <https://eped.pl>

Od 11 maja (poniedziałek) do 22 czerwca (poniedziałek) składanie dokumentów do szkół ze wskazaniem wybranych oddziałów,

Do 30 czerwca (wtorek) do godz. 14.00 złożenie w wybranej szkole ponadgimnazjalnej świadectwa ukończenia gimnazjum i zaświadczenia o szczegółowych wynikach egzaminu przeprowadzanego w ostatnim roku nauki w gimnazjum,

Do 3 lipca (piątek) do godz. 14.00 podanie do publicznej wiadomości listy kandydatów zakwalifikowanych i listy kandydatów niezakwalifikowanych do szkoły przez dyrektora szkoły,

Do 7 lipca (wtorek) do godz. 14.00 potwierdzenie woli przyjęcia do szkoły ponadgimnazjalnej,

Do 8 lipca (środa) do godz. 14.00 podanie do publicznej wiadomości listy kandydatów przyjętych i nieprzyjętych do szkoły lub informacji o liczbie wolnych miejsc.

Oferta poszczególnych szkół, które mogą wybrać osoby niepełnosprawne znaleźć można na stronie internetowej Razem z Tobą w artykule: www.razemztoba.pl/12552

Jak wychowamy dzieci, takie będziemy mieć społeczeństwo



Napisz do autora:
Teresa Bocheńska
dziennikarz
t.bochenska@razemztoba.pl



Kończy się kolejny rok szkolny. Uczniowie i nauczyciele będą mogli wytchnąć po ciężkiej pracy, a rodzice poświęcić więcej czasu swoim dzieciom i poprawić wzajemne relacje. O problemach całej tej szkolnej społeczności - dzieci, rodziców i nauczycieli, opowiada pedagog z jednej ze szkół podstawowych w Elblągu, pani Katarzyna Chadaj.

Czy Pani długo pracuje w szkole?

W tej szkole pracuję 18 lat. Wcześniej pracowałam jako nauczyciel nauczania zintegrowanego, potem uczyłam j. angielskiego, a gdy poprzednia pani pedagog chciała przejść na emeryturę zaproponowała, żeby ktoś z grona nauczycielskiego, kto zna placówkę, kontynuował dalej jej pracę - i tak 8 lat temu zostałam tutaj pedagogiem.

Ma Pani rzeczywiście duże doświadczenie i długi staż pracy. Czy widzi pani jakieś różnice w porównaniu z tym, co działo się w szkole 18 lat temu?

Powiedziałabym, że zaszły ogromne zmiany - mimo, że to nie jest długi okres. 18 lat to jest „aż” albo „tylko”. Kiedy przyszedłam tutaj do pracy, przede wszystkim nie było problemu relacji rówieśniczych. Były dużo lepsze niż są teraz. Można powiedzieć, że my pracę w szkole opieramy na poprawie relacji rówieśniczych między

dziećmi w danej klasie. Są takie klasy, że te dzieci, gdyby mogły, w tzw. łyżce wody by się nawzajem potopiły. Taką solidarność uczniowską, chęć przebywania razem, rozmowy, rozwiązywania jakichś problemów, pomocy drugiemu dziecku - coraz rzadziej się spotyka. Dzieci w klasach młodszych więcej się bawią, skala tego problemu nie jest taka widoczna, tam nie ma podziału na jednostki lekcyjne, jeden nauczyciel prowadzi te dzieci, jest więcej zajęć z integracji, dzieci poznają się wzajemnie i inaczej trochę funkcjonują. Więcej czasu poświęca się na dydaktykę, tym bardziej, że podstawę programową mamy też troszeczkę mniejszą, dzieci nie muszą umieć czytać i pisać w pierwszej klasie, mają na to czas do trzeciej klasy, ale nauczyciele coraz częściej zgłaszają taki problem.

Gdy moje dzieci przychodziły do szkoły, to musiały już przynajmniej umieć czytać.

Tak było, teraz w zerówce mamy pięciolatki - widzę małutkie takie, gdy przychodzą na obiad. Niektóre są takie, że ja ich w ogóle nie widziałabym w szkole - te hałasy, te dzwonki..... Dzieci mają ogromne problemy emocjonalne, przychodzą z takimi bagażami z rodzin. Rodzice wyjeżdżają do pracy za granicę, dzieci też wyjeżdżają z rodzicami, wracają, potem znów wyjeżdżają i wracają, albo jedno z rodziców wyjeżdża. Rodzice mają coraz mniej czasu dla dzieci, żeby

naprawdę być z nimi i nauczyć przebywania z drugim człowiekiem. Bo jeżeli dziecko jest tak wychowywane, że wszystko jest tylko dla niego, tylko ono decyduje, wszystko ma dla siebie, wszystkim rozporządza, trudniej jest mu potem pogodzić się z tym, że ma się z kimś dzielić, że pani w szkole uwagę dzieli na 20 uczniów, a nie na jego jednego, że Krzysio czy Marysia nie chce się bawić z nim, tylko z kimś innym. Dziecko powinno mieć takie umiejętności, żeby w innej grupie też umieć zaskarbić sobie jakieś łaski. Gdy ja byłam dzieckiem, to największą karą, jaką można było dostać był zakaz wyjścia na podwórko, bo właśnie tam się działy najważniejsze rzeczy i nawet jak się człowiek pokłócił z dziewczynami, czy były jakieś konflikty, to dążył do tego, żeby się pogodzić, bo wiedział, że zostanie odsunięty, a wtedy wiele go ominie. Trzeba było uruchomić te umiejętności, nawet wtedy, gdy ich nie uczono ani w domu, ani w szkole. Takie było życie, człowiek kontaktów społecznych uczył się z ludźmi. A teraz jest tak, że funkcjonujemy na jakichś portalach społecznościowych, że tam jakieś zdjęcia, czy rysunki są zamieszczane. Jak siedzą sobie dzieci obok siebie i mają komórki, to mają o czym rozmawiać. Ale jak tylko posadzić dzieci obok siebie żeby porozmawiały jak człowiek z człowiekiem i utrzymały kontakt wzrokowy - to siedzą i milczą. A na ten sam temat w tym samym czasie przez telefon pisać,

zartują i wszystko jest dobrze.

To może stąd wynikają trudności w pracy zespołowej, o których teraz często się słyszy i na co skarżą się pracodawcy?

Tak, z tego to się bierze. Bardzo dużo jest takiej warsztatowej pracy w szkole, gdzie uczymy dzieci, że każdy ma prawo mieć swoje zdanie, a gdy ma inne zdanie niż grupa, to musi stosować argumenty, a nie siłę. Nie może też odzywać się w stylu „ty jesteś głupi i nic nie wiesz”, na co drugie dziecko reaguje albo agresywnie, albo wyco-

nować konkretne warsztaty, a nie tylko prelekcje, które wylatują z głowy za progiem. Zajęcia odbywają się popołudniami. Jesteśmy z koleżanką certyfikowanymi, rekomendowanymi realizatorami programu. Na początku trzeba było rodziców zachęcać do udziału w warsztatach - szkoła to brzmi zniechęcająco, ale przedstawienie idei szkoły, że chodzi o ocieplanie stosunków z dziećmi po to, żeby umieć zauważyć najtrudniejsze emocje i odpowiednio na nie reagować, rodziców przekonało. Uczymy na przykład, że nie można mówić,

i pewne zachowania nie będą tolerowane. Gdy dziecko się spóźni do domu, to dlaczego ma zaraz usłyszeć, że „na ciebie to nie można liczyć”, „bo ty zawsze...”, „bo ty nigdy...” itp. A może zdarzały się takie sytuacje, że dziecko przyszło wcześniej, albo punktualnie, albo zrobiło coś dobrego - więc dlaczego używać od razu takich słów, które budują mur. Trzeba powiedzieć: jestem zła, martwiłam się, oczekuję, że więcej tego nie zrobisz, a jeżeli zrobisz, to omówimy, jakie będą tego konsekwencje, bo ja stawiam swoje granice. Można powie-

„Rodzice mają coraz mniej czasu dla dzieci, żeby naprawdę być z nimi i nauczyć przebywania z drugim człowiekiem. Bo jeżeli dziecko jest tak wychowywane, że wszystko jest tylko dla niego, tylko ono decyduje, wszystko ma dla siebie, wszystkim rozporządza, trudniej jest mu potem pogodzić się z tym, że ma się z kimś dzielić”.

fuje się, bo nie umie sobie z tym poradzić. A gdy to się powtórzy raz, drugi, trzeci, to utrwala się takie zachowania i dziecko poczuje się bezwartościowe dla tej grupy. Zauważam też, że za mało rozmawiają rodzice z dziećmi o jego emocjach: dlaczego jesteś zły, dlaczego jesteś wesoły, nie pytają co było dobrze, tylko co było złego (co zmalowałeś). Czasami brakuje takiej pochwały, która ma formę wychowawczą, a nie taką, którą się jednym uchem wpuszcza, a drugim wypuszcza.

A jak wygląda współpraca z rodzicami?

Stąd wzięta się u nas idea szkoły dla rodziców i wychowawców, którą od 2 lat prowadzimy. Stwierdziliśmy, że rodzicom trzeba zapropo-

że źle jest się złościć. Każdy z nas się złości, każdy urodził się z taką emocją jak złość, jak radość, całą listą różnych emocji i nie w tym jest sęk, żeby tych emocji nie okazywać, bo tego nie możemy zniwelować ze swojego życia, ale żeby umieć sobie z nimi poradzić i nie robić swoim zachowaniem krzywdy drugiemu człowiekowi. Trzeba mówić o tych emocjach, zauważać je u dzieci, ale nie od razu krytykować, tylko budować na tej podstawie właściwe relacje między rodzicem a dzieckiem - ciepłe, które będą mówiły „możesz być zły, masz prawo być niezadowolony”, ale jednocześnie będą wskazywały, że są wcześniej ustalone granice, które sobie omówiliśmy i które w naszym domu obowiązują, takie a nie inne

Tego człowieka też może zniszczyć, gdy nie będzie miało swojego koryta. I my, rodzice, musimy być takimi wałami i to nie takimi, które raz są szersze, raz są węższe. Dziecko musi wiedzieć, że jesteśmy obliczalni i jakiej reakcji może się po nas spodziewać. Nie może być tak, że raz ma mama dobry humor i kary nie da, a innym razem będzie szlaban na wszystko. O tym wszystkim mówimy w szkole dla rodziców. Coraz większym powodzeniem cieszą się te zajęcia, mamy przychodzą i wręcz nie mogą się doczekać następnych zajęć i już się dopytują, co będą robić. Bo dla nich też jest ważne, żeby wyjść z domu i dostać wsparcie od innych rodziców. Na stronie internetowej w zakładce „pedagog” jest ikona „szkoła dla rodzi-

dzieć, że wychowanie dziecka to jest jak woda - woda, gdy wystąpi z koryta, to zalewa i niszczy.



foto: freemages.com

ców”, jak się w nią kliknie. to można zobaczyć relacje i zdjęcia, a także komentarze rodziców, które zamieszczamy jak leci. Na razie są same dobre, niektóre bardzo osobiste. Widać, że rodzic wziął to do serca, wprowadził w życie, druga połówka zaakceptowała. Rodzice sobie nawzajem przekazują swoje doświadczenia i to się przekłada na dzieci. Jak dzieci zaopiekowane są w domu,



od razu inaczej funkcjonują w szkole. Jeżeli rodzice rozumieją, że coś trzeba zmienić, może zacząć od siebie, to widać rezultaty. Jeśli jest taka potrzeba, koleżanka psycholog, przyjmuje rodziców na zajęcia terapeutyczne. Gdy rodzic pracuje, to umawiamy się przez telefon, można przyjść po południu.

Rodzice też potrzebują wsparcia?

Tak. Gdy jesteśmy w ciąży, rodzi się dziecko, mamy tysiące poradników - możemy się dowiedzieć, kiedy dawać zupkę taką, kiedy inną, a kto nam daje książkę, jakieś drogowskazy, jak wychować dziecko? Dlatego dajemy rodzicom narzędzia, nasza szkoła to nie jest żadna psychoterapia, terapeutyczne rzeczy załatwiamy póź-

niej. Nasz warsztat jest taki psychoedukacyjny - gdzieś tam są emocje, ale bardziej edukacja. Mówimy rodzicom: mamy pewne naleciałości z domu wyniesione i często reagujemy po staremu: krzyknijemy, czy uniesiemy się od razu, znowu moralizujemy lub popełniamy jakieś inne błędy, które nie budują, ale dołują dziecko, nie zostawiają drzwi otwartych. Rodzice mówią, że nawet jak coś takiego zrobią, to już mają wiedzę, że mogą cofnąć taśmę i zacząć od nowa. Rodzice czują się zagubieni. Życie bardzo się zmieniło, a szkoła jest tą samą szkołą, do której jeszcze my chodziliśmy. Szkoła się otwiera, jeśli chodzi o metodykę nauczania, staje się multimedialna, ale to są tylko narzędzia, sama istota szkoły została taka sama, a dzieci mamy zupełnie inne.

Powiedziała Pani na początku, że dzieciom brakuje umiejętności porozumiewania się, funkcjonowania w zespole, kontaktu z rodzicami. Jakie jeszcze problemy pani dostrzega?

Często są rodziny, tzw. „patchworkowe”, a dzieci nie są do tego odpowiednio przygotowane. Rodzice sami nie mają umiejętności rozmawiania o emocjach otwarcie bo z nimi o tym nie rozmawiano. Wiadomo, że czasy w poprzednich pokoleniach były zupełnie inne, wiele rzeczy nie trzeba było mówić, bo to było wiadome i oczywiste. Na pytanie, jakich emocji rodzice naszych rodziców nie pozwalali im okazywać, to jedne grupy sypały jak z rękawa, że tego czy tamtego im nie było wolno, a w innej grupie mieliśmy ciszę, co oznaczało, że nikt z tymi ludźmi na ten temat nie rozmawiał. I teraz ci rodzice nie umieją

rozmawiać ze swoimi dziećmi o tym, co one przeżywają. Mówią „nie płacz, nie maź się, co ty mi tutaj wymyślasz, co to za histeria”, itd. Skąd to się bierze? Zawsze mówię, że trzeba przeanalizować taką piramidą: na dole, w najszerszej części są potrzeby, potem mamy myśli, wyżej emocje, a najwyżej zachowanie. Jeżeli dogadamy się na poziomie potrzeb i myśli, porozmawiamy z dzieckiem, skąd to zachowanie się bierze, skąd ta histeria, ta agresja, to zamknięcie, popatrzymy na dziecko z drugiej strony, to może zobaczymy, że nie poświęcamy dziecku należytej uwagi, chcielibyśmy, żeby nam nie przeszkadzało, najlepiej, żeby było, ale się nie pokazywało. Jeżeli na tym etapie potrzeb i myśli się dogadamy, to będzie dobrze. Potrzeby generują myśli, myśli generują emocje, nie zawsze dobre, a emocje generują zachowanie, czasami wybuchowe.

Czy macie państwo do czynienia z agresją w szkole?

Są dzieci agresywne. Może agresja to za dużo powiedziane, ale nieumiejętność radzenia sobie ze złością, która w człowieku gdzieś tam się rodzi. Wg słownika agresja to jest zamierzenie prowadzące do zrobienia drugiemu człowiekowi krzywdy. Dzieci małe nie umiając sobie poradzić ze złością kopią, gryzą, biją, czasem nawet nauczyciele nie są w stanie zapanować nad tym. Dzieci starsze bardziej reagują psychicznie - to są te wpisy na facebooku itp. Robią bardzo brzydkie rzeczy koleżankom i kolegom, żeby je wykluczyć albo spowodować, żeby się źle czuły.

A uzależnienie - różne, nie tylko narkotyki - też pojawiają się już w szkole podstawowej?

Według diagnozy postawionej na podstawie rozmów, wywiadu w naszym lokalnym środowisku wychodzi na to, że nie jest to problem. Ale coraz częściej rodzice zgłaszają w rozmowach z nami, że dziecko ciągle siedzi przy komputerze. W szkole dla rodziców rozmawiamy o tym co zrobić, żeby dzieci odciągnąć od komputera. Co zaproponować, jak zaproponować, żeby nie mieć tego wrzasku, buntu i kolejnych zachowań, z którymi rodzice nie dają sobie rady. Dzieci to widzą i doskonale wykorzystują, że ten tata i mama reaguje raz tak, a raz tak i sam nie wie, jak sobie z tym poradzić. Rodzice nie wiedzą co zrobić, żeby tego komputera było mniej i żeby dziecko też chciało uczestniczyć w innych aktywnościach w domu. Radzę, żeby zacząć od najprostszych rzeczy. Mówię, jak ważne jest wspólne

szkole, masz robić tak, jak ja chcę, bo jesteś moim dzieckiem. Trzeba też zauważyć w dziecku człowieka, z tymi wszystkimi emocjami, bagażem, który przynosi ze szkoły, która tak naprawdę jest szkołą życia, bo tu wiele się dzieje, z czym dziecku trudno sobie poradzić.

Szkola zawsze uczyła życia społecznego. Taka jest też jej rola.

No tak.

A czy macie państwo w szkole jakieś dzieci niepełnosprawne?

Jeżeli chodzi o niepełnosprawności, to mamy dzieci słabo widzące, z takimi chorobami jak cukrzyca, padaczka, nie mamy dzieci niepełnosprawnych ruchowo i niepełnosprawnych intelektualnie, bo nie jest to szkoła z oddziałami integracyjnymi. Ale mamy różne dzieci z orzeczeniami o niepełnosprawności ze względu na stan zdrowia i prowadzimy

jak mamy pełną informację. Drzwi tutaj są zawsze otwarte, mogą przyjść z jakimkolwiek problemem, nigdy nie wyjdą bez karteczki z numerem telefonu lub wskazaniem, gdzie mogą szukać pomocy. Cieszę się, że mamy psychologa, bardzo mi na tym zależało, bo mamy ogrom dzieci z zaburzeniami takimi, które są bardziej dla psychologa niż dla pedagoga.

Słyszę od nauczycieli, że jest coraz więcej dzieci z zaburzeniami zachowania. Czy tak jest rzeczywiście?

Mamy takie dzieci, zwłaszcza w klasach młodszych. Trzeba patrzeć na symptomy, jeżeli to jest stwierdzony Zespół Aspergera, czy autyzm, to są to stany chorobowe. Ale są dzieci po prostu i zwyczajnie rozpuszczone, którym się pozwala na wszystko, które widzą tylko czubek własnego nosa i rodzice też widzą tylko czubek nosa swojego dziecka, a osoby, która jest obok, nie zauważają. Jeżeli w ten

spółnie wypowiadamy, każdy wie, o co chodzi. Jednym z haseł jest „lustro”. Jak mówimy „lustro”, to rodzice wiedzą, że to jest to, co dzieci widzą i one będą to naśladowały. Możemy mówić: nie rób tego, nie rób tamtego - bez skutku. Zakazami i nakazami dzieci nie wychowamy, one muszą widzieć przykład. I tu jest moment na taką refleksję, że muszę zacząć od siebie. Jeżeli mówię do dziecka: bądź punktualny, to ja też muszę być punktualny. Gdy na zajęciach zastanawiamy się dlaczego nie jesteśmy konsekwentni, dlaczego się tego boimy, dlaczego pozwalamy tak sobą manipulować i za nos ciągnąć, rodzice tłumaczą: nie chcę wstydu, nie chcę, żeby mi wrzeszczało gdzieś tam, czy kładło się na ziemię. Chcę, żeby było wszystko w porządku, a jeszcze do tego mąż mówi „nie zaburza mi tu spokoju, tu mam kaptcie i telewizor, a tam jakaś awantura, jakieś wychowywanie, jakieś karanie, jakieś krzyki i tak dalej”. Lepiej niech będzie ta cisza i spokój. A dzieci później utrwalają takie zachowania, wiedzą, że jak pokrzyczą, potupią, jak coś przykrego jeszcze powiedzą, np.: „mamo, ja cię nienawidzę”, to już mama zmięknie. A ja mówię: pomyślcie, czy to „nienawidzę” mamy traktować jako „nienawidzę”, czy po prostu jako przejaw pewnego zachowania, na które sobie pozwoliliśmy i dziecko idzie co krok, to dalej. W pewnym momencie już tego nie zatrzymamy i przychodzą potem rodzice w klasie V, VI i mówią: „Boże, ja już nie mogę, on mnie tak traktuje, on mnie wyzywa, do domu nie wraca na noc, mówię mu „przyjdź” a on ma mnie gdzieś, itd. Potem

„Zakazami i nakazami dzieci nie wychowamy, one muszą widzieć przykład. I tu jest moment na taką refleksję, że muszę zacząć od siebie. Jeżeli mówię do dziecka: bądź punktualny, to ja też muszę być punktualny”.

jedzenie posiłków bez telewizora, bez komputera, bez tego, że każdy je jedną ręką, a w drugiej trzyma komórkę. Od tego się zaczyna, od tego, żeby mieć takie granice, takie priorytety, które w naszej rodzinie obowiązują, które są niedyskutowalne. Niektóre rzeczy możemy negocjować, np. czy idziemy spać o 22.00 czy o 22.15, bo jest to np. piątek. Nie możemy być rodzicem takim bardzo wrogo rygorystycznym, na zasadzie, że moja racja jest najważniejsza

monitoring. Pielęgniarka wie, jakie to są dzieci, nauczyciele wiedzą, jak udzielać pomocy w razie czego, czy to dziecko musi wyjść i np. sobie wstrzyknąć insulinę, jeżeli dziecko słabnie, błędnie, to wiadomo, że można spodziewać się ataku. Rozmawiamy z rodzicami, mamy taką grupę wsparcia dla rodziców, rodzic może przyjść w każdej chwili i zgłosić jakieś dodatkowe aspekty choroby, które wcześniej nie miały miejsca, a teraz wystąpiły. My o to prosimy, bo dla nas jest lepiej,

mieć społeczeństwo. Jak dziecko nie będzie widzieć kogoś dobrego w drugim człowieku, nie otworzy tych swoich murów, że tak powiem, które rodzice dookoła niego zbudowali, że wszyscy naokoło są „be”, a ty tylko jesteś najlepszy, najpiękniejszy, najmądrzejszy i w ogóle wszystko „naj”, to będą problemy. Bo dzieci muszą się otwierać na inne dzieci, brać od innych i dawać od siebie, bo każdy ma coś dobrego. W szkole dla rodziców wprowadzamy takie hasła - gdy

się okazuje, że wszystko to miało miejsce dawno temu i teraz musimy wziąć, jak ja to mówię, młot pneumatyczny, żeby rozbić tę ścianę, mur, który zbudowaliśmy, a jeszcze długo potem sprzątać opadający kurz.

Czyli głównym zajęciem nauczycieli w tej chwili jest wychowywanie?

Tak naprawdę, to zapraszamy rodziców i mówimy do nich, że my jesteśmy tylko wpierający, bo dzieci spędzają tutaj 5, 6 godzin dziennie, a w domu dużo więcej. My wesprzemy, my powiemy, my pokażemy, ale my za rodziców tego nie zrobimy.

Z takim niepokojem obserwuję w ostatnich latach ciągłe obniżanie podstawy programowej. Jak porównam szkołę swoją, szkołę swoich dzieci i teraz swoich wnuków, to tej podstawowej wiedzy przekazywanej uczniom jest coraz mniej. Jest to zadziwiające, bo zasób wiedzy w świecie ciągle rośnie i ten rozdźwięk jest coraz większy. Czy to wynika właśnie z tego, że tyle czasu musicie poświęcać na wychowanie, że go nie wystarcza na dydaktykę?

Z jednej strony programy były przeładowane, niektóre dzieci nie nadążały. Ale ja uważam, że jeśli dzieci mają wyznaczony pewien cel i nauczyciel wie do czego ma dążyć, to bardziej należy się skupić na pracy wyrównawczej z dziećmi, które mają problemy, pracy wyrównawczej z rodzicem nawet, żeby nauczyć rodzica, jak pracować z tym dzieckiem. Rodzice często tego nie doceniają, tłumaczą się: „on ma w tym czasie balet, czy język i nie może przyjść, ale ja pracuję z dzieckiem w domu”, albo

mówią: „a on nie chce chodzić, to niech nie chodzi”. Powinni wtedy przemyśleć, co jest ważniejsze, czy ten balet, czy to karate, czy to, żeby to dziecko nadrobiło materiał. Powiem więcej: w klasach młodszych bardzo się ta podstawa programowa rozplynęła, dzieci mają czas - 3 lata, żeby opanować to, to, to i to. Ale dalej, w gimnazjum, nie ma znaczenia, że im się pozwalało na to, czy na tamto, tam idzie program, tak jak szedł. Powiedziała-bym, że szkoły, które biorą sobie naprawdę za cel przygotowanie ucznia dalej, do liceum i do tego, że w naszym świecie wiedza, zwłaszcza językowa i techniczna, ale i ogólna jest naprawdę na bardzo wysokim poziomie, stawiają większe wymagania. I tu pojawia się rozdźwięk. Bardziej bym stawiała na wyrównywanie, na pracę z tym dzieckiem, na czas poświęcony dziecku. Liczyłabym na organ prowadzący, który może dać dodatkowe zajęcia tym dzieciom, czyli nam, nauczycielom, możliwość prowadzenia takich zajęć, bo wiadomo, że prowadzimy również dużo zajęć tzw. społecznych, gdy widzimy, że jest potrzeba utworzenia kółka takiego czy innego. Te zajęcia powinny być w większym stopniu ukierunkowane, na podstawie diagnozy, jakie są problemy. Bardziej widziałabym taką pracę, niż obniżanie podstawy programowej, bo za parę lat już nie będziemy mieli z czego obniżyć.



fot. nadesłane

Jak sobie z tymi wszystkimi problemami radzą nauczyciele?

Mamy też systemy wsparcia dla nauczycieli, bo coraz częściej nie tylko w gimnazjach nauczyciele są atakowani bardzo mocno, to już powoli zaczyna przechodzić na podstawówki. Uczeń naprawdę potrafi bardzo mocno zlekceważyć, a współpraca z rodzicem niekiedy jest kiepska. My nie mamy możliwości się bronić, a nie chcemy poruszać takich mocnych kalibrów jak sądy, policja czy MOPS. Ale kiedy trzeba, nauczyciele nie boją się składać zawiadomień na policję. Toteż bardzo ważne jest, że nauczyciele mogą tu przyjść, przegadać, wspomóc się nawzajem. Czasem człowiek tak się zafiksuje, że widzi tylko jedno rozwiązanie, a jak przyjdzie druga, trzecia osoba, to okazuje się, że są jeszcze inne. I to jest bardzo ważne, że możemy sobie nawzajem pomóc. Można mieć poczucie, że nie tylko uczeń jest „zaopiekowany”, ale są też „zaopiekowani” rodzice i nauczyciele. Ja mam taką niewdzięczną rolę - muszę być rozjemcą. Muszę być neutralna, moją rolą jest, żeby wszyscy byli zadowoleni, mieli poczucie, że zostali wy-

sluchani, że zrobiłam wszystko, żeby rozwiązać problem. A praca indywidualna to już inna sprawa.

I musi Pani to wszystko wytrzymać.

Ja też potrzebuję wsparcia i my z koleżanką psycholog chodzimy na grupy supervizyjne do poradni. Tam mamy panią psycholog i panią pedagog, które mają uprawnienia superwizora, prowadzą różnego rodzaju terapie w swojej placówce. Możemy też swoje najtrudniejsze przypadki przegadać i one nam czasami dodają otuchy, mówią: „dziewczyny, no zrobiłyście to, to i to, wyszłyście poza nawias, dajcie sobie też odpocząć, dajcie sobie też luz, zadbajcie o siebie, bo jak nie zadbacie o siebie, to kto zadba o uczniów?”. To jest tak, że my też musimy pamiętać o tym, że żeby dbać o innych, trzeba również dbać o siebie.

Postaram się to zapamiętać. Życzę Pani i koleżance psycholog, żeby wasza szkoła była miejscem przyjaznym dla uczniów, rodziców i nauczycieli. Dziękuję za rozmowę.

Jednym z zadań finansowanych z funduszy unijnych w latach 2014-2020 jest rewitalizacja obszarów zdegradowanych

Elbląg: Rewitalizacja - okazja, którą szkoda przegapić

Zamiast chlać pod walącym się płotem, łamać nogi na dziurawym chodniku, samotnie wyglądać przez okno wdychając spaliny z parkujących pod nim samochodów - można spotkać się w młodzieżowym klubie, założyć zespół taneczny w osiedlowej świetlicy, zadbać o kondycję na podwórkowej siłowni czy po prostu pogadać z sąsiadką na eleganckiej ławeczce. A to wszystko dzięki rewitalizacji.



Napisz do autora:
Teresa Bocheńska
dziennikarz
t.bochenska@razemztoba.pl

miesięcznik
**Razem
Tobą**
osób niepełnosprawnych



fot. freemove.com

Według urzędowej definicji rewitalizacja to „wyprowadzanie ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych poprzez przedsięwzięcia całościowe (integrujące interwencję na rzecz społeczności lokalnej, przestrzeni i lokalnej gospodarki), skoncentrowane terytorialnie i prowadzone we współpracy z lokalną społecznością, w sposób zaplanowany oraz zintegrowany przez określenie i realizację programów rewitalizacji”. Oznacza to, że rewitalizacja to nie tylko możliwość odnowienia zaniedbanych ulic, parków czy elewacji, to przede wszystkim szansa na poprawę warunków życia mieszkańców najbardziej zapuszczonej zakątków miasta. Ma to być działanie kompleksowe, prowadzone w zakresie społecznym, gospodarczym i przestrzennym. Nie wystarczą tu urzędnicy, potrzebna jest zorganizowana lub nieformalna grupa ludzi z dobrymi pomysłami i zapisanie tych pomysłów w lokalnym programie rewitalizacji. Pieniądze kryją się w Regionalnym Programie Operacyjnym.

Go możemy rewitalizować w Elblągu

W Elblągu powstaje właśnie lokalny program rewitalizacji. Zgodnie z wytycznymi, zaczyna się od wyznaczenia obszarów „uprawnionych” do tego. W danym mieście obszary te mogą

obejmować do 20 proc. jego powierzchni, zamieszkaanej maksymalnie przez 30 proc. mieszkańców i muszą spełniać określone kryteria, świadczące o degradacji danego obszaru np. duża gęstość zaludnienia, wysoki poziom ubóstwa, wysoki poziom długotrwałego bezrobocia, niski poziom edukacji, wysoki poziom przestępczości i naruszeń prawa, niski poziom aktywności gospodarczej a także szczególnie zniszczone otoczenie - ulice, place, podwórka, budynki do rozbiórki.

W Elblągu lokalny program rewitalizacji został opracowany w poprzednim okresie finansowania z UE, jednak nie było wówczas warunku, że ma to być 20 proc. powierzchni i maksymalnie 30 proc. mieszkańców i te wartości były tam znacznie wyższe. W wyniku przeprowadzonej analizy wyodrębniono ostatecznie z poprzedniego programu 9 obszarów, które łącznie spełniają obowiązujące wymagania. Są to: Wyspa Spichrzów, Dzielnica Osiek, Śródmieście Wschód (rejon pomiędzy ulicami Związku Jaszczurczego, Żeromskiego, Grunwaldzką i Bema), Śródmieście Północ (pomiędzy ulicami Armii Krajowej wraz z Parkiem Planty, Stoczniową, Bożego Ciała, Teatralną, Traugutta), Dolina Kumieli w Parku Traugutta, Zawodzie (w granicach ulic Grochowska - Żuławska - Kanał Miejski), rejon ul. Słowackiego-Kolejowej, rejon ulic Browarnej - Robotniczej (od Teatralnej do Brzeskiej), rejon ul. Krakusa - Obrońców Pokoju (w granicach ulic Browarna, Krakusa, Robotnicza, Podgórna). Ponadto rewitalizacją będą mogły być objęte: rejon baraków na ul. Skrzydlatej, zespoły mieszkaniowe w dawnej cegielni Dębica

i SKR Dąbrowa. W ostatnim czasie dołączony został teren powojenny przy ul. Lotniczej.

Co doskwiera mieszkańcom zdegradowanych dzielnic

Warunkiem uzyskania dotacji na odnowę budynków i przestrzeni publicznej jest program społeczny, opracowany wspólnie z mieszkańcami danego rejonu. Ich problemy i potrzeby zespół zajmujący się rewitalizacją, starał się poznać na spotkaniach konsultacyjnych. Konsultacje przeprowadzane były przy udziale Elbląskiego Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Pozarządowych, w formie dyskusji warsztatowej.

Są problemy wspólne i są charakterystyczne dla danej dzielnicy. Poza brakiem pracy powtarza się problem: zagospodarowania czasu wolnego młodzieży, która z braku lepszych zajęć spędza go pijąc alkohol, estetyzacji podwórek i znalezienia na tych podwórkach przestrzeni dla mieszkańców w różnym wieku, poprawy infrastruktury drogowej. Problemem jest samotność osób starszych, a także różnego rodzaju uzależnienia. Podsumowując konsultacje, Beata Wachniewska-Mazurek, która prowadziła spotkania, powiedziała:

- Konsultacje pokazały nam, że dużo jest takich działań, które są wspólne i spójne dla wielu obszarów. W wielu miejscach występuje problem integracji mieszkańców, świetlic, które mogą pełnić różne funkcje, domów sąsiedzkich, zajęć dla dzieciaków, czego zawsze brakuje, siłowni na świeżym powietrzu, zajęć dla osób starszych - to są takie rzeczy najbardziej spójne. Oczywiście także pracy dla osób bezrobotnych i ich powrotu na rynek pracy.

Wnioski z konsultacji wraz z wynikami badań czynników wymienionych poprzednio, będą podstawą do opracowania programu rewitalizacji, który zostanie przedłożony Radzie Miejskiej.

Odlotowe centrum przy Lotniczej

Osobnym, nowym tematem rewitalizacji jest usytuowanie w obiektach opuszczonych przez wojsko przy ul. Lotniczej szerokiego zespołu usług społecznych, na które złożą się placówki, tworzące system wsparcia osób niepełnosprawnych intelektualnie, dwa centra integracji społecznej, miejsce spotkań i szeroko rozumianej aktywności mieszkańców dzielnicy Zatorze, Bank Żywności itd. Jest to inicjatywa grupy organizacji pozarządowych, która długo musiała przekonywać władze miasta, że to wyjątkowa szansa na zbudowanie modelowego kompleksu usług zaspakajających ważne potrzeby mieszkańców. Dołączył do tej inicjatywy MOPS, który chciałby umieścić na tym terenie także pilnie potrzebne placówki opiekuńcze dla dzieci. Zespół otrzymał wstępną nazwę Centrum Wsparcia Społecznego dla Osób Zagrożonych Wykluczeniem i na cyklicznych spotkaniach zainteresowanych organizacji i instytucji trwa praca nad przełożeniem tej idei na konkrety.

Czas na inicjatywy obywatelskie

Udział mieszkańców nie skończy się na konsultacjach. Na etapie realizacji gminnego programu rewitalizacji planuje się powołanie Komitetu Rewitalizacji, w którym reprezentowana będzie lokalna społeczność, pełniące rolę opiniotwórczą i doradczą. Jest

też miejsce na własne inicjatywy mieszkańców zdegradowanych terenów - organizacji pozarządowych lub grup nieformalnych, mające na celu integrację lokalnej społeczności, działalność kulturalną, aktywność zawodową, różnorodne działania w zakresie włączania społecznego. Mogą powstać świetlice, kluby, warsztaty pracy.

Czasem zmiana otoczenia może stać się impulsem do kolejnych działań. Znakomitym, znanym mi przykładem jest podwórko, a właściwie ogromne podwórze w centrum Słupska, które z niechlujnego parkingu, wysypiska śmieci i ruder starych komórek zamieniło się w estetyczną zieloną przestrzeń, z placem zabaw, ławeczkami, altaną na sąsiedzkiego grilla, miejscem przyjaznym dla wszystkich pokoleń. Mieszkańcy domów przy podwórzu przed rewitalizacją nie życzyli sobie żadnych zmian, twierdzili, że dobrze czują się w tym, co jest. Jednak kiedy metamorfoza podwórza się dokonała, nie tylko została przyjęta z zadowoleniem, ale spowodowała też zmianę zachowań, szczególnie młodszych obywateli podwórkowego światka. Stała się też wzorem dla sąsiadów i obecnie na konsultacjach z użytkownikami kolejnych podwórz pojawiają się śmiałe wizje i oczekiwania.

Rewitalizacja ma nie tylko przekształcić zdegradowane przestrzenie i obiekty w miejsca estetyczne i przyjazne, ale także przystosować je do pełnienia nowych funkcji społecznych, kulturalnych, gospodarczych czy rekreacyjnych. Będzie to możliwe tylko z szerokim udziałem mieszkańców tych terenów i od nich zależy, czy to się uda.

ZUS ostrzega

Do niektórych klientów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych dotarła korespondencja mailowa z informacją o możliwości przeliczenia emerytury w związku ze zmianą przepisów ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, która wskazywała jakoby jej nadawcą był sam Zakład. Dla osób zainteresowanych przeliczeniem świadczeń podany był adres kontaktowy dyrektora i zastępcy dyrektora oddziału ZUS. Mail zawierał również załącznik, który był najprawdopodobniej zainfekowany. Inni klienci odebrali z kolei telefony z informacją o możliwości przeliczenia emerytury w oparciu o nowe przepisy i sugestią spotkania z przedstawicielem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

W związku z tymi przypadkami, Zakład Ubezpieczeń Społecznych informuje, iż **jego pracownicy nie przesyłają klientom korespondencji mailowej z informacją o możliwości skorzystania z przeliczenia świadczenia, nie kontaktują się też w tej sprawie telefonicznie.**

- Stąd uczulamy i prosimy o ostrożność. Jeżeli ktokolwiek ma wątpliwość co do wiarygodności kontaktujących się osób, prosimy o kontakt z Centrum Obsługi Telefonicznej ZUS pod numerem telefonu: 22 560 16 00 - podsumowuje Agnieszka Cybulska z oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Elblągu.

Red.



Urlopy także dla samotnych ojców

Z urlopów rodzicielskich będą mogli korzystać także samotni ojcowie - taką zmianę wprowadza przyjęta dziś przez Sejm nowelizacja ustawy przygotowana przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

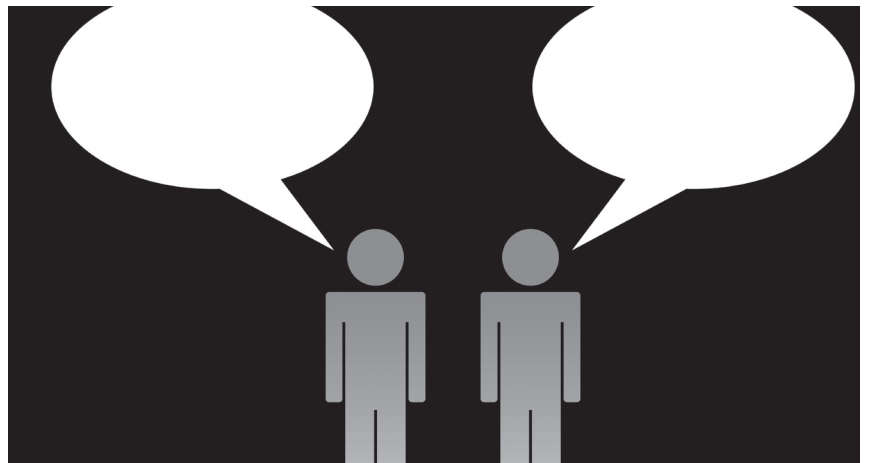
Obecnie ojciec może skorzystać z urlopu macierzyńskiego i rodzicielskiego, gdy sam jest ubezpieczony, gdy matka jest do niego uprawniona i wykorzysta pierwsze 14 tygodni zarezerwowanego wyłącznie dla niej urlopu. W innym przypadku ojciec, nawet jeśli pracował i opłacał składki, nie może z niego skorzystać. Jego prawo do urlopu wynika bowiem z uprawnień matki.

Nowelizacja wprowadza zasadę, że do zasiłku macierzyńskiego uprawniony będzie ubezpieczony ojciec dziecka (lub ubezpieczony członek najbliższej rodziny) w przypadku śmierci matki, porzucenia przez nią dziecka lub sytuacji, gdy nie może ona sprawować opieki.



Red.

Dostępne słowniki online



Wychodząc naprzeciw potrzebom osób z dysfunkcją wzroku, powstał serwis internetowy Translateka.com. Jest to zbiór dwudziestu dwujęzycznych słowników online, obejmujących pięć języków - polski, angielski, niemiecki, francuski oraz hiszpański.

Serwis kierowany jest do osób niewidomych i niedowidzących, którzy chcą rozwijać swoją wiedzę i umiejętności językowe. Translateka.com stworzona została dla ludzi aktywnych zawodowo, a także dla uczniów, studentów oraz wszystkich tych, którzy pragną poszerzyć swoje obcojęzyczne słownictwo. Strona internetowa zaprojektowana została zgodnie z zasadami dostępności i jest kompatybilna z czytnikami ekranu. Dla osób, którym monotony głos syntezatora mowy zdążył się już znudzić, przygotowano dedykowaną wersję głosową serwisu. Ciekawym dodatkiem jest też autorski system wspomagający pamięciową naukę słówek. Dzięki specjalnemu systemowi powtórek, dostępnemu w dziale „Nauka”, możemy nie tylko tłumaczyć słowa, ale także uczyć się ich. Portal dostępny jest w pięciu wersjach językowych.

Red.

Porady prawne i specjalistyczne w ERKON

Zapisy na bezpłatne porady prawne codziennie w godz. od 9:00 do 15:00:

Elbląg: ul. Zw. Jaszczurczego 15,
tel. 55 232-69-35;

Gdańsk, ul. Dyrekcyjna 6, pok. 310,
tel. 536-206-560;

Toruń, ul. Szeroka 22, pok. 23A,
tel. 512-987-024

Kanał znów otwarty



fol. UM Elbląg

Dobra wiadomość dla turystów. 29 maja po dwóch latach przerwy oddany został do użytku zrewitalizowany Kanał Elbląski. Wartość inwestycji to 115 mln. zł, z czego dofinansowanie unijne wyniosło 48 439 800 zł.

Rewitalizacja była pierwszym od ponad 150 lat, kompleksowym remontem Kanału. Celem prac była poprawa warunków żeglugowych i bezpieczeństwa na Kanale, co wiązało się z odtworzeniem wszystkich budowli i mechanizmów obiektu, nadwyreżonych półtorawieczną eksploatacją.

Kanał Elbląski to jeden z najbardziej znanych i malowniczych szlaków żeglugowych Polski. Poprzez jezioro Drużno i rzekę Elbląg łączy Zalew Wiślany z systemem jezior Warmii i Mazur. To najdłuższy kanał żeglowny w Polsce. Infrastruktura Kanału jest unikatowa w skali światowej. To jedyna na świecie, czynna dla turystów, droga wodna, na której wykorzystuje się system przemieszczania statków za pomocą wózków poruszających się po pochylniach. Pochylnie te są napędzane systemem kół (lub turbiny), które czerpią energię z różnicy poziomów wody.

Od 30 maja Kanał Elbląski na całej długości ponownie został udostępniony wodniakom. Żeglarze i kajakarze z pochylni będą mogli korzystać do końca września, każdego dnia w godzinach od 9 do 18. Wróciły również regularne kursy statków wycieczkowych Żegluga Ostródzko-Elbląskiej.

UM Elbląg

Radość z tworzenia



Do końca czerwca w Galerii „Miś” w Elblągu podziwiać można niezwykle energetyczną i tryskającą optymizmem, wystawę Jarosława Pileckiego pt. „Moje Pejzaże”.

Jarosław Pilecki ur. w Elblągu w 1970 r. jest uczestnikiem WTZ, działającego przy elbląskim kole PSOOU od grudnia 2012 r. W pracowni witrażu i technik różnych zajmuje się malarstwem akrylowym oraz małymi formami witrażowymi.

- Pan Jarosław jest artystą niezwykle zaangażowanym, a jego sztuka jest naprawdę żywa - tak podsumował twórczość autora podczas wernisazu jego instruktor, Józef Siwilewicz.

AG

Wodne karetki na Wielkich Jeziorach Mazurskich

Od 1 czerwca do końca września na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich będą pełniły dyżury wodne karetki ratunkowe.

Łodzie Mazurskiego Ochotniczego

Pogotowia Ratunkowego wyposażone są w specjalistyczny sprzęt do ratownictwa medycznego, jaki znajduje się w karetkach kołowych oraz echosondę czy radar.

Znajduje się tam również kamera termowizyjna, która optymalizuje skuteczność działań także w nocy. Karetka ze wyspecjalizowaną załogą medyczną pełni dyżury 24 godziny na dobę. Jednostki w Giżycku, Rynie i Wierzbie to karetki „podstawowe”, natomiast w Sztynorcie stacjonuje karetka „specjalistyczna” z lekarzem.

W minionym sezonie na Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich karetki interweniowały 321 razy.

warmia.mazury.pl

Z dziećmi o niepełnosprawności

„Z niepełnosprawnością można prowadzić udane i komfortowe życie” - z takim przesłaniem niepełnosprawni sportowcy, Andrzej Wróbel i Tomasz Rosik, odwiedzili z okazji Dnia Dziecka najmłodszych pacjentów Szpitala Ortopedycznego im. Wiktora Degi oraz uczniów szkoły przyszpitalnej. Na oddziale gościli również futboliści z klubu Kozły Poznań. Spotkanie dzieci ze sportowcami stanowiło wstęp do sesji Forum Rodziców Dzieci Niepełnosprawnych, która odbędzie się już 20 czerwca na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.



fot. nadesłane

Dzień Dziecka na Oddziale Ortopedii i Traumatologii Dziecięcej w Szpitalu Ortopedycznym im. W. Degi upłynął pod znakiem sportowych spotkań. Rano uczniów przyszpitalnego Zespołu Szkół nr 111 oraz małych pacjentów odwiedzili zawodnicy klubu Kozły Poznań. Dla większości dzieci to było pierwsze zetknięcie się z futbolem amerykańskim, dlatego wizyta sportowców cieszyła się ogromnym zainteresowaniem najmłodszych.

Z kolei po południu dzieci miały okazję spotkać się i porozmawiać z niepełnosprawnymi sportowcami - dawnymi pacjentami Szpitala W. Degi, a aktualnie reprezentantami klubu Start Poznań. W czasie godzinnego spotkania Andrzej Wróbel - miłośnik biegania, maratończyk i wielokrotny medalista igrzysk paraolimpijskich

- oraz Tomasz Rosik - pływak oraz wielokrotny Mistrz Polski - opowiadali uczniom i pacjentom oddziału dziecięcego o tym, jak na co dzień zmagają się ze swoją niepełnosprawnością, jak zaczęła się ich przygoda ze sportem oraz jakie mają plany na przyszłość. Nie zabrakło słodkich niespodzianek dla pacjentów, a dla sportowców przepięknych laurek wykonanych przez dzieci.

- Bardzo się cieszymy, kiedy możemy zorganizować dla naszych najmłodszych pacjentów spotkania ciekawych gości. Wcześniej odwiedzali nas m.in. Święty Mikołaj, Doktor Miś, a także wolontariusze, którzy czytali dzieciom książki. Takie wydarzenia stanowią nie tylko urozmaicenie pobytu w szpitalu, ale przede wszystkim mają wysoką wartość edukacyjną i terapeutyczną dla naszych

podopiecznych - podkreśla Renata Kaczmarek, Dyrektor przyszpitalnego Zespołu Szkół nr 111.

Spotkanie dzieci ze sportowcami było wstępem do większego wydarzenia - Forum Rodziców Dzieci Niepełnosprawnych, które odbędzie się w Poznaniu już 20 czerwca. Podczas całodiennej sesji dzieci, ich rodzice i opiekunowie będą mieli okazję zapoznać się z problemami klinicznymi, społecznymi, zawodowymi i prawnymi przechodzenia w dorosłość osób z niepełnosprawnością funkcjonalną oraz intelektualną. W tym tygodniu do szkół, fundacji oraz stowarzyszeń opiekujących się dziećmi z niepełnosprawnością został wysłany list otwarty wraz z zaproszeniem dla rodziców i ich dzieci do udziału w wydarzeniu.

- Chciałbym serdecznie zaprosić rodziców i opiekunów dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym, przepukliną oponową rdzeniową oraz innymi wrodzonymi i nabytymi problemami rozwojowymi - mówi prof. dr n. med. Marek Józwiak, p.o. kierownika Kliniki Ortopedii i Traumatologii Dziecięcej w Szpitalu Ortopedycznym im. W. Degi, a także współorganizator Forum Rodziców. Wydarzenie będzie stanowiło również platformę wymiany doświadczeń oraz opinii naukowców, specjalistów oraz rodziców i opiekunów dzieci z niepełnosprawnością. Poprzez liczne wykłady i warsztaty

będziemy chcieli pokazać, że z niepełnosprawnością również można prowadzić komfortowe życie - dodaje.

Forum Rodziców Dzieci Niepełnosprawnych odbędzie się w hali nr 1 (Igllica) Międzynarodowych Targów Poznańskich w dniu 20 czerwca 2015 r. w godzinach 11:00 - 18:00. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny.

Sesja będzie stanowić część XVII Sympozjum Naukowo-Szkoleniowego Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji pt. „Neurorehabilitacja”, które odbędzie się w dniach 17-20 czerwca 2015 r. Równocześnie odbywać się będzie również 7. Europejska i Śródziemnomorska Konferencja Naukowa Mózgowych Porażeń Dziecięcych i Medycyny Rozwojowej pt. „Od Dzieciństwa do Dorosłości z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym”. Krajowi i zagraniczni naukowcy podzielą się swoją wiedzą i doświadczeniami z uczestnikami Forum Rodziców Dzieci Niepełnosprawnych.

Specjalistycznym wykładom będą towarzyszyć rozmaite atrakcje dla dzieci, m.in.: kącik plastyczny i muzyczny, spotkanie z Doktorem Clownem, interaktywny plac zabaw czy basen z piłeczkami. Dla wszystkich uczestników Forum Rodziców odbędzie się również turniej Boccia - sportowej dyscypliny paraolimpijskiej wywodzącej się od włoskiej gry w bule (bocce).

Artur Babicz

Koniec z tradycyjnymi, papierowymi zwolnieniami. Od przyszłego roku zastąpią je e-zwolnienia

E-zwolnienia od 2016

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej przygotowało projekt ustawy wprowadzającej e-zwolnienia. Od przyszłego roku lekarz nie będzie musiał już wypisywać papierowych druków i przekazywać ich oryginału do ZUS, a kopii do pracodawcy. Zarówno ZUS, jaki pracodawca, dostaną informację o zwolnieniu lekarskim drogą elektroniczną.

Choć z e-zwolnień będzie można korzystać od 2016 r., to ministerstwo na wniosek środowiska lekarskiego zapisało w projekcie ustawy okres przejściowy. Przez 2 lata, obok elektronicznych zwolnień, nadal będą honorowane tradycyjne papierowe druki. Od 2017 r. obowiązywać będą już wyłącznie e-zwolnienia.

Jedynie w wyjątkowych sytuacjach - np. w czasie wizyty domowej, gdy lekarz nie ma dostępu do Internetu - możliwe będzie wystawienie zwolnienia na papierowym blankiecie.

Wprowadzenie e-zwolnień pozwoli wyeliminować nadużycia. Obecnie w przypadku krótkookresowych zwolnień lekarskich kontrola ZUS była

praktycznie niemożliwa. Zanim zwolnienie trafiało fizycznie do ZUS często kończył się okres, na który zostało wystawione. Teraz ZUS będzie mógł je natychmiast zweryfikować.

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej szacuje, że dzięki e-zwolnieniom ZUS zaoszczędzi w przyszłym roku ok. 212 mln zł. Oszczędności będą możliwe

m.in. dzięki eliminacji nadużyć, zmniejszeniu zatrudnienia osób obsługujących papierowe druki, a także dzięki oszczędnościom na druku bloczków ze zwolnieniami, co rocznie kosztowało 1,3 mln zł.

Źródło: www.mpips.gov.pl

Nie daj się uczuleniu!

Go czwarty Polak cierpi na alergię. Jedną z najczęstszych dolegliwości alergików jest katar sienny, czyli alergiczny nieżyt nosa. Uporczywe „kapanie”, nagminne kichanie i uczucie zatkanego nosa to krótka charakterystyka wiosennego alergika. Co zrobić, aby ulżyć sobie w cierpieniu?

Wraz z początkiem wiosny na drzewach pojawiają się drobne kwiaty, a ich pręciki zaczynają pylić. Pylą też trawy i w rezultacie w powietrzu unoszą się miliony ziaren pyłku, które nieświadomie wdychamy, a które są jednymi z najpopularniejszych alergenów. Problem z pojawiającym się wtedy katar siennym dotyczy mniej więcej 25 proc. mieszkańców Polski, czyli ok. 8,5 mln osób.

Kilka najważniejszych alergenów roślinnych wywołujące objawy alergii w Polsce:

Brzoza - najczęstszy winowajca kataru siennego w Polsce. Drzewo to pyli od pierwszej połowy kwietnia do pierwszych dni maja. W przeciwieństwie do wielu innych roślin alergenów brzozy pojawiają się w powietrzu nagle

i w dużych ilościach, przez co objawy uczulenia już od pierwszych dni okresu pylenia są bardzo uciążliwe.

Wierzba - pyłki wierzby, choć uczulają, mają jednocześnie właściwości lecznicze. Roślina ta najczęściej nasion produkuje od połowy marca do początku maja.

Lipa - podobnie jak wierzba ma właściwości lecznicze. Napar z jej kwiatów stosuje się w leczeniu anginy, grypy, zapalenia gardła lub stanów gorączkowych. Największe ich stężenie w powietrzu występuje od końca czerwca do końca lipca.

Trawy - to one najczęściej wywołują sezonowe dolegliwości alergiczne w Polsce. Co gorsza, pylą aż od drugiej połowy maja do pierwszej połowy lipca. Największe stężenie



nasion w powietrzu występuje w godzinach między 5.00 a 8.00 rano oraz 17.00 i 19.00 po południu.

Aby złagodzić objawy alergii, warto unikać spacerów podczas godzin pylenia. Alergik najlepiej będzie czuł się po deszczu, wówczas pyłki

opadają i nie wdychamy ich w tak dużych ilościach. Dodatkowo warto częściej prać wierzchnie ubranie (kurtka, płaszcz), ponieważ na nim również osadzają się pyłki.

Aleksandra Daniszewska

Szybciej zatrujesz się we własnej kuchni niż w restauracji

Polacy nie przestrzegają podstawowych zasad higieny podczas przygotowywania posiłków. Mimo to 83 proc. jest przekonana, że szybciej zatruje się w restauracji niż we własnej kuchni - tak wynika z badania TNS Global przeprowadzonego na zlecenie Fundacji BOŚ. Trwa kampania edukacyjna „Higieniczna Kuchnia”, która ma uświadomić, że drobnoustroje, które „zjadamy” na co dzień, są najczęstszą przyczyną zatrucia.

Polacy nie dbają o higienę w kuchni

- 64 proc. respondentów nie myje lodówki przynajmniej raz w miesiącu. Ponad połowa ankietowanych (51 proc.) przyznaje również, że odkrawa kawałek nadpsutego owocu lub warzywa, a resztę - zawierającą m.in. komórki pleśni - zjada. Tymczasem pleśnie wytwarzają mikrotoksyny (np. patuliny), które uszkodzają wątrobę i nerki oraz mogą być przyczyną powstawania nowotworów. Podstawowych zasad higieny brakuje też w przechowywaniu żywności oraz przygotowywaniu posiłków.

Biegunka na dzień dobry

Z badania TNS Global przeprowadzonego na zlecenie Fundacji BOŚ wynika, że aż 55 proc. osób nie myje jaj przed obróbką cieplną, nie zdając sobie sprawy, że na skorupce mogą znajdować się m.in. bakterie Salmonelli.

- Musimy pamiętać, że bakterie, które znajdują się na skorupce jaj zostają na naszych dłoniach, którymi później nakładamy pomidora na kanapkę lub kroimy pieczywo - podkreśla Maria Jakubowska, Ekspert ds. Żywienia w Fundacji BOŚ. - Mycie skorupki jest kluczowe, zwłaszcza jeśli przygotowujemy kogel-mogel lub ciasto z kremem jajecznym, a więc produkty, które nie wymagają parzenia, gotowania oraz pieczenia. Wtedy zagrożenie jest naprawdę

realne - dodaje Jakubowska. O jakich zagrożeniach mowa? Przede wszystkim o bakterii Salmonelli, które wywołują ostre wymioty, biegunkę i gorączkę, a także o jajach pasożytów, które zostają na skorupce wraz z kurzymi odchodami.

Niebezpieczna deska do krojenia

Blisko połowa Polaków przyznaje (48 proc.), że kroci surowe mięso na tej samej desce co warzywa i inne produkty spożywane bez obróbki cieplnej. Tymczasem bakterie z surowego mięsa zostają nie tylko na desce, ale również na naszych dłoniach. Już 500 komórek bakterii *Campylobacter jejuni*, rozwijającej się w surowym mięsie drobiowym wystarczy, by wywołać ostrą biegunkę i gorączkę 40 st. C. Powikłaniem takiego zatrucia może być zapalenie opon mózgowych lub posocznica, a 500 komórek bakterii to bardzo mało - dla przykładu, w kubeczku jogurtu jest ich aż 150 milionów (i są to - na szczęście - dobre bakterie). Jak niwelować niebezpieczeństwo? - Po pierwsze powinniśmy myć ręce nie tylko przed przygotowywaniem posiłku, ale również w jego trakcie np. po krojeniu surowego mięsa. W każdym domu powinny być różne deski do krojenia mięsa oraz innych produktów. Łatwym sposobem jest kupienie desek w różnych kolorach np.

czerwonej do mięsa, niebieskiej do ryb, zielonej do warzyw - podpowiada Aleksandra Koper, Ekspert

ds. żywienia w Fundacji BOŚ. Zresztą od mycia rąk wszystko się zaczyna. Na dłoniach przenosimy bowiem jaja tasiemca i innych pasożytów, pałeczki Salmonelli, patogenne *Escherichia coli*, gronkowca złocistego, czy rotawirusy. Według Światowej Organizacji Zdrowia aż 69 proc. zakażeń przewodu pokarmowego wynika z niemycia rąk i zarażków, przenoszonych właśnie tą drogą. Zazwyczaj myjemy ręce zbyt szybko i niedokładnie. Tymczasem, by pozbyć się bakterii, powinniśmy szorować je mydłem lub detergentem przynajmniej przez 14 sekund.

Wiedza kluczem do sukcesu

- Od wielu lat prowadzimy projekty, dzięki którym propagujemy zdrowy styl życia i właściwy sposób odżywiania. Niedawno zdaliśmy sobie jednak sprawę, że niewiele mówi się o tzw. higienicznej kuchni i „zdrowym” przygotowywaniu posiłków. Gdy zaczęliśmy pytać Polaków o ich zwyczaje kuchenne, okazało się, że nasze przypuszczenia były



śluszne. Większość z nas popełnia błędy w kuchni i nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji takiego postępowania - wyjaśnia Barbara Lewicka-Kłoszewska, Wiceprezes Fundacji BOŚ. Pod koniec marca Fundacja wystartowała z kampanią edukacyjną „Higieniczna Kuchnia”, która ma uświadamiać skalę zagrożeń, ale przede wszystkim edukować w jaki sposób gotować i dbać o kuchnię, by nie być narażonym na działanie drobnoustrojów. Na stronie internetowej „Aktywnie po zdrowie” (www.aktywniepozdrowie.pl) ruszył specjalny interaktywny serwis, który w sposób jasny i przejrzysty poprowadzi nas „za rękę” po zakamarkach kuchennych i wytłumaczy na co zwrócić szczególną uwagę. Użytkownicy dowiedzą się jak przygotowywać zdrowe i higieniczne posiłki, w jaki sposób dbać o lodówkę, zamrażarkę, piekarnik, czy spiżarnię, jak przechowywać produkty (także dżemy, konserwy i inne).

Marta Modzelewska

Daję ludziom radość ze smaku...



#rozmowa

z Celiną Statkiewicz

Jest nie tylko młodą, ambitną dziewczyną z Malborka, ale przede wszystkim ma niebывały talent kulinarny. Z finalistką Hell's Kitchen 3, Celiną Statkiewicz rozmawiamy m.in. o pasji do gotowania oraz emocjach towarzyszących podczas trwania programu



Skąd pomysł, aby wziąć udział w programie Hell's Kitchen?

Zgłoszenie się na casting to był impuls, nie myślałam o tym wcześniej. A o samym castingu dowiedziałam się na dwa dni przed jego terminem.

Skąd się wzięła pasja do gotowania? Co lubi Pani gotować? Ma Pani jakieś popisowe danie?

Od zawsze lubiłam przebywać w kuchni, już jako mała dziewczynka pomagałam mamie w przygotowaniu w kuchni. A taką prawdziwą pasję zaszczerpił we mnie mój pierwszy wyjazd za granicę, kiedy z rodzicami zwiedzałam Belgię. Wieczorem okazało się, że restauracje i restauracyjne ogródki przepelnione są ludźmi, którzy biesiadują i dzielą dobry czas podczas kolacji. Wymyśliłam sobie wtedy, że kiedyś też będę dawać ludziom taką radość, radość ze smaku.

Lubię gotować wszystko, lubię próbować cały czas czegoś nowego. Dziedzina kulinarna jest tak obszerna, że nie można przestać jej eksplorować.

Jest Pani osobą niepełnosprawną. Czy miała Pani jakieś problemy z tego powodu podczas trwania programu?

Jestem osobą z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności spowodowanym bardzo głęboką skoliozą, oczywiście miałam obawy czy z moją wadą dam sobie radę na profesjonalnej kuchni zważywszy na tempo i nakład pracy, jednak dochodząc do finału przekonałam się, że nie mogę brać mojej niepełnosprawności za ograniczenie i mogę sięgać coraz wyżej.

Jakie towarzyszyły Pani emocje, wraz ze zbliżającym się finałem?

Podczas finału towarzyszyły mi ogromne emocje, jako osoba, która była o krok od finałowego serwisu musiałam wykazać się szczególną intuicją oraz umiejętnościami i choć w starciu mojego dania z Kasi daniem przeważył jeden mały szczegół, to mam poczucie ogromnego sukcesu. Zwycięstwo nad samą sobą, nad swoimi słabościami, odwaga, która pozwalała mi iść naprzód i wreszcie ogrom umiejętności jakie posiadałam podczas programu. Udział w programie okazał się przepustką do brania życia pełnymi garściami. Mam poczucie, że zrobiłam coś dla siebie. Zawsze lubiłam próbować w życiu czegoś nowego, sprawdzać się w nowych zadaniach i w przypadku gotowania myślę, że to strzał w dziesiątkę.

Czy z gotowaniem wiąże Pani przyszłość po programie, czy to raczej pozostanie hobby?

Chciałabym, aby doświadczenie, które zdobyłam w programie zostało przekute na działanie. Dlatego wkrótce też uruchamiam swój kanał kulinarny. Mam marzenie, aby kiedyś rozwinął się tak prężnie, że będzie się to tak przyjemnie oglądać, jak programy kulinarne Nigelli Lawson.

Czym zajmuje się Pani poza gotowaniem?

Pracuję zawodowo w Kancelarii Adwokackiej w Malborku, poza tym zajmuję się wychowaniem córki która w tym roku idzie do szkoły.

AG



Dzieci pokazały, co im w duszy gra

26 grup z całej Polski, 400 uczestników, dwa dni festiwalowe, wiersze, taniec, śpiew, teatr, kolorowe stroje ludowe, niebiesko-żółta flaga i mnóstwo emocji - takie atrakcje czekały na uczestników 49. Dziecięcego Festiwalu Kultury Ukraińskiej, który w połowie maja odbywał się w Elblągu.

- Jesteście dumą nie tylko dla waszych rodziców, opiekunów, nauczycieli czy wszystkich tu zgromadzonych. Cała Ukraina jest z was dumna - mówił na rozpoczęcie Koncertu Galowego, Poseł na Sejm, Miron Sycz. - Trudno nie mówić, o tym, co dzieje się na wschodzie Ukrainy, stąd też podczas koncertu - podobnie jak rok temu - znajdzie się wiele nawiązań do tych wydarzeń - dodał Mirosław Prytuła ze Związku Ukraińców w Polsce Oddział w Elblągu. Nawiązań do sytuacji na Ukrainie podczas dwóch dni festiwalu było bardzo wiele. Jednym z nich był występ młodego gdańszczanina, który zagrał na klawiszach utwór zespołu Metallica „Unforgiven” a w tle ukazywane były zdjęcia i ujęcia filmowe okru-

cieństwa wojny prowadzonej na wschodzie Ukrainy. Jak kultura, to oczywiście wszystko, co z nią związane. Podczas festiwalu nie brakowało zatem kolorowych ludowych strojów, tańców, pieśni oraz poezji.

- W chwili, gdy są dzieci, to możemy być pewni, że jest i naród. A jeśli jeszcze te dzieci śpiewają, tańczą, to oznacza to, że ten naród jest radosny i optymistyczny. Stąd też tak wiele uwagi i tak dużą wagę przykładamy do takich dziecięcych festiwali - mówił Miron Sycz. - Tam, gdzie jest ukraińska kultura, tam gdzie są dzieci, tam jest ukraiński duch i ukraińska tradycja. Tegoroczny festiwal był również wyjątkowy pod innym względem. Padł rekord

uczestników biorących udział w festiwalu oraz był on ostatnim przed przyszłorocznym jubileuszem pięćdziesięciolecia festiwalu.

- Z roku na rok swój udział w festiwalu deklaruje coraz więcej dzieci. W tym roku mamy o ponad setkę dzieci więcej niż w ubiegłym roku. Bardzo nas cieszy, że tak wiele osób chce brać udział w tym wydarzeniu. Pokazuje to, że duch narodu i kultura ukraińska jest nadal bliska bardzo wielu osobom - podsumowują organizatorzy festiwalu.



Podczas festiwalu wystąpiły dzieci i młodzież z: Elbląga, Lelkowa, Pieniężna, Olsztyna, Dobrego Miasta, Kandyt, Bartoszyca, Ostródy, Lelkowa, Borzytuchomina, Bytowa, Wydmin, Kruglanek, Hładyszowa, Przemyśla, Węgorzewa, Godkowa, Gdańska, Pasłęka, Nowicy oraz Młynar i Wilcząt.

RS

Dziecko zrobiło to niechcący, czy muszę płacić?

Kilka dni temu byłem z rodziną w pobliskim sklepie. W czasie zakupów mój 4-letni synek biegł między regałami i zrzucił z półki kilka szklanych butelek z napojami. Dwie z nich stłukły się. Czy jako rodzic odpowiadam za takie zniszczenia?

Jedną z podstawowych zasad prawa cywilnego jest, że sprawca szkody jest zobowiązany do jej naprawienia. Ta generalna reguła została jednak nieco zmodyfikowana w przypadku szkód, jakie spowodowały dzieci. Należy bowiem pamiętać, że zgodnie z wolą prawodawcy osoby, które nie ukończyły 13 roku życia, nie ponoszą odpowiedzialności za wyrządzone przez siebie straty. Wprowadzone w tym zakresie rozwiązanie nie oznacza jednak, że sklepy są bezsilne w przypadku zniszczenia ich towaru przez dzie-

ko. W sytuacji takiej, zgodnie z art. 427 Kodeksu cywilnego, obowiązek naprawienia powstałych szkód spoczywa na osobie, która jest zobowiązana do nadzoru nad małoletnim. Warto podkreślić, że ustawodawca, tworząc ten przepis, zakreślił bardzo szeroki krąg podmiotów, które mogą być zobowiązane do zrekompensowania określonych strat. Do grupy tej niewątpliwie będą należeć rodzice. Trzeba jednak podkreślić, że redakcja przedstawianego przepisu pozwala na obciążenie odpowiedzialnością także innych osób, np. nauczyciela w czasie szkolnej wycieczki czy opiekuna na koloniach.

Warto jednak zastanowić się, czy sklep w każdym przypadku będzie mógł skutecznie domagać się zrekompensowania strat wyrządzonych przez dziecko klienta? Ustawodawca nałożył na przedsiębiorców

obowiązek zapewnienia odpowiednich warunków techniczno-organizacyjnych, pozwalających na zapoznanie się z ofertą i produktami. Co za tym idzie, w niektórych przypadkach, pomimo wyrządzenia określonych szkód, konsument nie będzie musiał za nie odpowiadać. Będzie to miało miejsce np. w sytuacji, gdy towary zostały ustawione w formie niestabilnych konstrukcji lub nie zostały odpowiednio zabezpieczone. Warto jednak podkreślić, że każdy tego rodzaju



przypadek musi być rozpatrywany w sposób indywidualny. Opisany wyjątek nie może być przywołany w każdej sytuacji. Trzeba bowiem pamiętać, że ogólna zasada jednoznacznie wskazuje na odpowiedzialność rodzica za szkody spowodowane przez jego dziecko.

Federacja Konsumentów

Seniorze masz swoje prawa!

Od maja do grudnia br. w Elblągu i w Olsztynie swoją działalność prowadzić będą rzecznicy Praw Osób Starszych. Jest to efekt projektu „Stawiamy na seniorów”, które realizuje Federacja Organizacji Socjalnych Województwa Warmińsko-Mazurskiego, z funduszy zasilonych przez Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Jeśli uważasz, że twoje prawa seniorów są łamane, potrzebujesz informacji na temat swoich uprawnień i przywilejów, zwróć się o pomoc do Rzecznika.

Rzecznik praw osób starszych:

- podejmuje interwencje w sytuacjach niewłaściwego traktowania osób starszych
- wspiera osoby starsze w kontaktach z instytucjami publicznymi
- udziela porad i informacji osobom starszym
- wspiera inicjatywy środowiska seniorskiego

Kontakt:

Stanisław Brzozowski - Rzecznik Praw Osób Starszych

ul. M. Kotańskiego, 10-167 Olsztyn
T/F; /89/523-60-92, tel. kom. 601 558 143
rzecznik@federacjafofa.pl
Dyżur w biurze w każdy poniedziałek w godz. 9.00 - 11.00

Stanisław Puchalski - Zastępca Rzecznika

ul. Zw. Jaszczurczego 17, 82-300 Elbląg
T/F; /55/ 236-98- 88
Dyżur w biurze w każdy wtorek w godz. 12.00 - 14.00

Recenzja książki Jonasa Jonassona „Stulatek, który wyskoczył przez okno i zniknął”



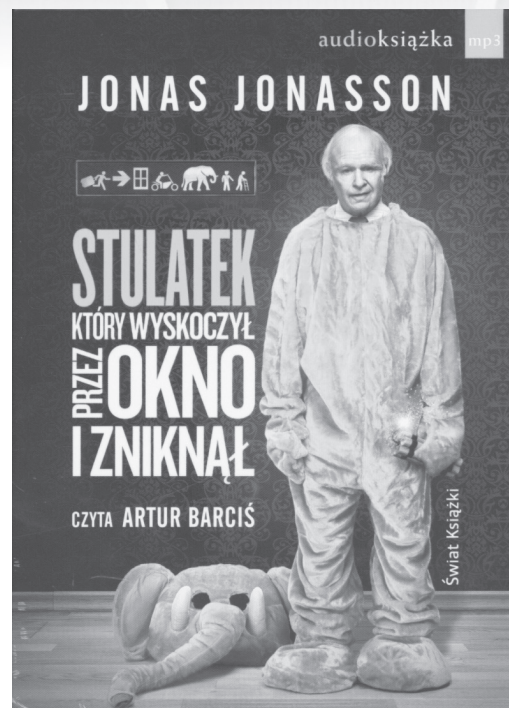
Napisz do autora:
Agnieszka Pietrzyk
e-mail:
redakcja@razemztoba.pl

„Stulatek, który wyskoczył przez okno i zniknął” zyskał sobie pokaźną rzeszę czytelników i wielu oddanych fanów w całej Europie. W samej niespełna dziesięcioletniej Szwecji książka Jonasa Jonassona sprzedała się w nakładzie miliona egzemplarzy. Co takiego jest w tej powieści, że czytelnicy tak chętnie po nią sięgają?

Na pewno atutem jest nader oryginalny bohater, Allan Karlsson, który w dniu swoich setnych urodzin wymyka się przez okno domu spokojnej starości i udaje się w podróż. Allan jest dość specyficzny,

z jednej strony niewykształcony, naiwnie interpretujący rzeczywistość, taki trochę amerykański Forrest Gump. Ktoś taki jest jednocześnie ekspertem od materiałów wybuchowych i broni atomowej. Prostackość Allana Karlssona, jego naiwność i czasami trafność w ocenie ludzi i wydarzeń jest ujmująca. Tego stulaka da się lubić, chętnie mu się kibicuje, a próbuje się jego prostą filozofię życiową. Ma on wszelkie predyspozycje, żeby zostać postacią kultową, no bo jak tu nie odwoływać się do bohatera, który w sposób niezamierzony wpływa na bieg światowej historii.

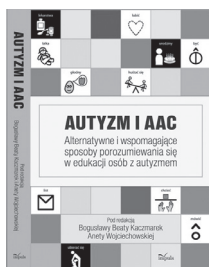
Co jeszcze urzekającego jest w „Stulaku...”? Zapewne absurdalna historia, nieprawdopodobne wydarzenia, w które za nic nie da się uwierzyć. Nikt na świecie nie



Polecamy

Bogusława Beata Kaczmarek, Aneta Wojciechowska

„Autyzm i AAC”

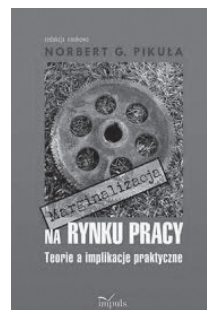


Praca dotyczy bardzo istotnej i doniosłej społecznie problematyki, jaką stanowi prezentacja rozmaitych form wspomagania procesu komunikacji osób z autystycznym spektrum zaburzeń (ASD). Autorzy wykorzystali z jednej strony aktualne dane z literatury, sięgając do prac wybitnych badaczy, zamieszczonych w publikacjach książkowych oraz czasopismach o znaczeniu

i zasięgu międzynarodowym. Obszerna monografia wychodzi naprzeciw pilnym potrzebom związanym z udostępnianiem najnowszych informacji w zakresie rozwijania zdolności porozumiewania się, ze szczególnym uwzględnieniem procesu edukacyjnego dzieci i młodzieży z ASD. Ukazanie się tej książki pozwoli czytelnikom zapoznać się z wieloma różnorodnymi i często wypróbowanymi podejściami i metodami związanymi z diagnozą trudności komunikacyjnych i oddziaływaniami pozwalającymi je zmniejszyć lub im zapobiegać u dzieci z ASD. Lekturę ocenianej publikacji można polecić zarówno profesjonalistom jak i praktykom, a także studentom takich kierunków jak pedagogika specjalna, psychologia, logopedia, audiofonologia.

Norbert Pikula

„Marginalizacja na rynku pracy”



Prezentowana publikacja składa się z trzech głównych części, poprzedzonych artykułami wprowadzającymi w zagadnienie etosu pracy i jej wartości. Autorzy problematykę pracy ujmują z perspektywy nauki Jana Pawła

II. W pierwszej części, zatytułowanej Dyskryminacja na rynku pracy, autorzy skoncentrowali się na trudnościach z zatrudnianiem osób starszych. Zwrócono również uwagę na indywidualne i społeczne konsekwencje

jest w stanie doświadczyć tego, co stało się udziałem Allana Karlssona. Życie stulotka poznajemy dwutorowo, śledzimy jego losy od momentu, gdy wyskoczył przez okno i udał się na dworzec, gdzie przywłaszczył sobie walizkę z pięćdziesięcioma milionami koron należącymi do gangu. Ponadto autor przenosi nas w przeszłość, do różnych momentów życia Allana. Zarówno współczesne przygody stulotka, jak i te sprzed wielu dekad wydają się nieprawdopodob-

ne. Absurd goni absurd, już się wydaje, że autor osiągnął kulminację w tej absurdalności, a jednak tak nie jest i kolejna przystępna jest jeszcze bardziej niewiarygodna. Allan Karlsson ma niezwykłą umiejętność wpływu na świat, przy czym zawsze trafia w centrum kluczowych dla świata wydarzeń i jakby tego było mało, ma wpływ na ich dalszy bieg. Gdyby nie on Amerykanie nie zbudowali by broni atomowej, gdyż swego czasu Alan miał okazję serwować

kawę i ciasto fizykom jadącym w bazie Los Alamos i wtedy przypadkiem podpowiedział Robertowi Oppenheimerowi, jak kontrolować reakcję jądrową. Allan trafia z kontynentu na kontynent, z jednego kraju do drugiego i zawsze znajduje się w pobliżu kluczowych postaci historycznych, m.in. przechodzi na ty z generałem Franco, pije wódkę ze Stalinem, spotyka się z Kim Ir Senem, ratuje żonę Mao Zedonga.

Przygody stulotka

opowiedziane zostały z niezwykłą lekkością i sporą dozą humoru. To właśnie za pomocą humoru autorowi udało się przekonać czytelnika, że starość wcale nie jest nudna, że nigdy nie jest za późno na przeżycie czegoś szalonego i nawet w podeszłym wieku można zawierać nowe przyjaźnie. Wydaje mi się, że w tej wizji starości tkwi popularność „Stulotka...”, Wszyscy się boimy niedogodności związanych z podeszłym wiekiem i chcemy wierzyć, że „We-

sołe jest życie staruszka”, a szwedzki autor podtrzymuje tę wiarę.

Bardzo polecam wersję dźwiękową „Stulotka...”. Powieść czytana jest przez Artura Barcisia, który znakomicie oddał dobroduszość głównego bohatera i brawurowość akcji.

Audiobook: Jonas Jonasson, „Stulotka, który wyskoczył przez okno i zniknął”, tłumaczenie Joanna Myszkowska-Mangold, Świat Książki, 2012, czyta Artur Barciś, czas nagrania: 13 godz. 14 min.

Warto posłuchać

Johan Theorin, „Nocna zamieć”

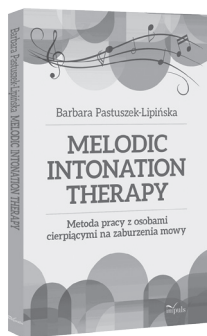
Joakim i Katrine Westin kupują stare gospodarstwo na północnej Olandii, w skład którego wchodzi dwie latarnie, stary drewniany dom oraz zabudowania gospodarcze. Joakim zostawia na gospodarstwie swoją żonę i dwoje dzieci, a sam jedzie do Sztokholmu, żeby pozamykać sprawy związane z przeprowadzką. Po powrocie na północną Olandię, dowiaduje się, że jego ukochana Katrine nie żyje.

„Nocna zamieć” Johana Theorina to powieść dla tych, którzy lubią ponure, mroczne opowieści, kochają wślu-

chiwać się w wycie wiatru, skrzypienie desek i głosy duchów. Autor znakomicie połączył w swej powieści senny, małomiasteczkowy klimat oraz tajemnice z przeszłości z współczesnym wątkiem kryminalnym. Polecam.

Audiobook: Johan Theorin, „Nocna zamieć”, tłumaczenie Bogumiła Ratajczak, Czarne, 2012, czyta ANDRZEJ MASTALERZ, czas nagrania: 11 godz. 12 min.

bezrobocia. Druga część - Kobieta na rynku pracy - jest zbiorem artykułów, traktujących o wartościach, możliwościach i pozytywnych efektach, wynikających z zatrudniania kobiet, przy jednoczesnym zwróceniu uwagi na czynniki płynące z rynku pracy, które uniemożliwiają ich zatrudnienie, rozwój zawodowy, karierę zawodową. Natomiast ostatnia, trzecia część, nosząca tytuł Młodzież - edukacja - praca, dotyczy możliwości zapobiegania zjawisku marginalizowania młodzieży wywodzącej się z rodzin doświadczających wykluczenia oraz osób niepełnosprawnych poprzez zastosowanie odpowiednich strategii edukacyjnych, wychowawczych, a także adekwatnych do potrzeb form wsparcia.



Barbara Pastuszek-Lipińska „Metoda pracy z osobami cierpiącymi na zaburzenia mowy”

Monografia jest poświęcona Melodic Intonation Therapy (MIT) - metodzie wspierającej terapię mowy u osób cierpiących na zaburzenia mowy spowodowane nieprawidłowościami w pracy ośrodkowego układu nerwowego. Skierowana jest do osób zainteresowanych oddziaływaniem muzyki na człowieka, jego rozwój poznawczy i emocjonalny, na rozwój funkcji językowych i komunikacyjnych, a także mechanizmami tego wpływu w kontekście użyteczności muzyki w terapii zaburzeń mowy i zaburzeń komunikacyjnych. Każdy z rozdziałów poprzedzony jest wprowadzeniem, które zawiera definicje oraz klasyfikacje dotyczące zagadnień poruszanych w publikacji.

Wielka Majówka

Zgodnie z tradycją, uroczyste obchody Tygodnia Osób Niepełnosprawnych, SOSW nr 1 uświetnił „Wielką Majówką” na polanie przy wiacie „Margitka” w Bażantarni.

Pogoda, jak na maj przystało, dopisała, wszyscy świetnie się bawili. Wśród, wielu zaplanowanych w tym dniu, atrakcji najczęściej emocji przyniósł profesjonalny pokaz tresury psów policyjnych, symulowanie sytuacji zagrożenia z udziałem ich interwencji, czemu towarzyszyły efekty specjalne, rodem z seriali kryminalnych i kina akcji.

Nie zabrakło dźwięku sygnałów alarmowych policyjnego wozu, strzałów imitujących broń palną, komend słownych, czy znaków świetlnych. Źródłem niecodziennych wrażeń okazał się też pokaz sprzętu straży granicznej oraz przejazd służbowym autem. Turniej wiedzy o parkach narodowych w konkurencji zespołowej oraz zagadki, krzyżówki, rebusy, plakaty, zdania z ukrytymi nazwami zwierząt dopełniły swego, pogłębiając wiedzę z dziedziny ekologii.

Po takich wyzwaniach przyszedł czas już tylko na konkurencje rekreacyjno-sprawnościowe oraz turnieje siatkówki i bocce o przechodni Puchar Dyrektora SOSW nr 1 w Elblągu.

Stałym punktem programu było wspólne ognisko i nieoceniony smak pieczonej kiełbasy, której dla nikogo nie zabrakło. AG



Inne spojrzenie na osoby z niepełnosprawnością

Tydzień Osób Niepełnosprawnych obfituje nie tylko w wydarzenia sportowe, a także artystyczne. W GSE „Światowid” podziwiać można było wystawę fotograficzną pt. „Inni, a tacy sami”, prezentującą dorosłe osoby z niepełnosprawnością intelektualną, którą specjalnie na tę okazję, przygotowało elbląskie koło Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.



- Za pośrednictwem dość szczególnego środka wizualnego jakim jest fotografia, chcielibyśmy zachęcić wszystkich do wzniesienia się ponad stereotypowe myślenie o niepełnosprawności, do zachwytu nad pięknem, które kryje się w każdym człowieku, w naszej różnorodności. I nie chodzi tu o wygląd zewnętrzny, a różny odbiór świata. Nasze zmysły wzmagają bądź ograniczają możliwość odbioru bodźców, a każdy z nas postrzega świat i ludzi wokół inaczej. Ważne, by zachować życzliwość i szacunek do drugiego człowieka, umieć dostrzec w nim to co piękne i wartościowe, zaakceptować samego siebie i innych takimi jakimi jesteśmy – tłumaczy Agnieszka Łuńska, organizatorka wystawy i dodaje, że pomysł na ukazanie dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną nie był przypadkiem. Rok szkolny 2014-2015, w Ośrodku Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczym, niepublicznej placówce oświatowej,

działającej przy elbląskim Kole PSOUU, w dużej mierze skupiał się na temacie dorosłości.

- Chociaż zachowaliśmy w naszej pamięci obraz dziecięcych twarzy naszych wychowanków, to nie możemy zaprzeczyć, iż na naszych oczach zmieniają się z dzieci w młodzież, a następnie osoby dojrzałe. Dlatego, wspierając ich w drodze ku dorosłości, staramy się przygotować ich do zmian zachodzących

w nich samych oraz do nowych wyzwań, z jakimi będą musieli się zmierzyć jako dorośli członkowie społeczeństwa. Okres dorastania dzieci jest też trudnym czasem dla rodziców. Z jednej strony pragną, by ich potomstwo było samodzielne, w możliwie najwyższym stopniu. Z drugiej strony obawiają się o jego bezpieczeństwo i efekty dążeń do samostanowienia o sobie.

Bohaterami wystawy są doro-

śli uczestnicy placówek działających przy PSOUU: Warsztatów Terapii Zajęciowej, Środowiskowego Domu Samopomocy, Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego, którzy pozwolili by na fotografiach utrwalić krótkie chwile składające się na ich codzienność. Chwile poświęcone: pracy, nauce, obowiązkom, marzeniom, realizacji pasji, odkrywaniu talentów, relaksu, wywołujące różne nastroje

rysujące się na twarzach naszych modeli.

Po wernisażu, uczestnicy udali się na Scenę na Piętrze, aby wysłuchać Aleksandry Bielskiej, która przybliżyła zebranym ujęcie niepełnosprawności w kinematografii. Spotkanie zaś zwieńczył film dokumentalny „Nasza Klątwa”.

AG

Zmiany w kryterium dochodowym i świadczeniach

Do Komisji Trójstronnej trafiły propozycje podniesienia progów dochodowych oraz świadczeń z pomocy społecznej. To wynik przeprowadzanej co 3 lata weryfikacji. Weryfikację kryteriów dochodowych i świadczeń przeprowadza Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej na podstawie wyników badania progu interwencji socjalnej.

Zaproponowane kryteria dochodowe uprawniające do świadczeń z pomocy społecznej to:

dla osoby samotnie gospodarującej – maksymalnie 634 zł (wzrost o 92 zł),

dla osoby w rodzinie – maksymalnie 514 zł (wzrost o 58 zł).

Podwyższone o 75 zł zostaną także niektóre świadczenia, a o 38 zł zwiększy się kwota dochodu z 1 ha przeliczeniowego:

kwota stanowiąca podstawę pomocy pieniężnej na usamo-

dzielnienie, kontynuowanie nauki i pomocy na zagospodarowanie w formie rzeczowej wzrośnie z 1 647 zł na 1 722 zł.

minimalna kwota świadczenia pieniężnego na utrzymanie i pokrycie wydatków związanych z nauką języka polskiego dla cudzoziemców, którzy uzyskali w Rzeczypospolitej Polskiej status uchodźcy lub ochronę uzupełniającą wzrośnie z 1 260 zł na 1 335 zł.

maksymalna kwota świadczenia pieniężnego na utrzymanie

i pokrycie wydatków związanych z nauką języka polskiego dla cudzoziemców, którzy uzyskali w Rzeczypospolitej Polskiej status uchodźcy lub ochronę uzupełniającą wzrośnie z 1 260 zł na 1 335 zł.

maksymalna kwota zasiłku stałego zwiększy się z 529 zł na 604 zł.

wartość dochodu miesięcznego z 1 ha przeliczeniowego wzrośnie z 250 zł na 288 zł.

Do 15 czerwca br. Komisja powinna uzgodnić wysokość

kwot kryteriów dochodowych oraz wysokość kwot świadczeń pomocy społecznej. W przypadku uzgodnienia zweryfikowane kwoty kryteriów dochodowych i wysokość świadczeń z pomocy społecznej ogłoszone zostaną w drodze obwieszczenia ministra pracy i polityki społecznej do dnia 15 lipca. Wyższe kryteria zaczną obowiązywać od 1 października 2015 r.

Źródło: mpips.gov.pl

„Złotówka za złotówkę”

Rodziny, które przekroczą próg dochodowy nie stracą wsparcia finansowego państwa. Dzięki wprowadzeniu zasady „złotówka za złotówkę” ich świadczenia będą stopniowo obniżane wraz ze wzrostem dochodów. Ustawę poparli dziś w Sejmie wszyscy posłowie.

Teraz, gdy rodzina przekroczy próg dochodowy (574 zł na osobę w rodzinie lub 664 zł dla rodzin z niepełnosprawnym dzieckiem), traci prawo do świadczeń rodzinnych. Dzięki wprowadzeniu zmian świadczenia nie będą już odbierane po przekroczeniu progu, ale stopniowo obniżane wraz ze wzrostem dochodu. Za każde przekroczenie progu o 1 zł, łączna kwota świadczeń przysługujących rodzinie będzie pomniejszana o 1 zł.

Nowe przepisy dotyczą zasiłku rodzinnego i dodatków do niego z tytułu: urodzenia dziecka, samotnego wychowywania dziecka, opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego, wychowywania dziecka w rodzinie wielodzietnej, kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego, rozpoczęcia roku szkolnego, podjęcia przez dziecko nauki poza miejscem zamieszkania.

Dzięki nowemu rozwiązaniu

łączna kwota zasiłków rodzinnych i dodatków do zasiłku rodzinnego przysługujących danej rodzinie będzie stopniowo obniżana o 1 zł wraz z przekroczeniem o 1 zł kryterium dochodowego dotyczącego łącznego dochodu netto wszystkich członków rodziny. Świadczenia zostaną wypłacone, gdy kwota do wypłaty po zastosowaniu mechanizmu „złotówka za złotówkę” będzie nie niższa niż 20 zł.

Zmiany obejmą też rodziny,

które nie mają prawa do świadczeń z powodu przekroczenia progu dochodowego. Wystarczy, że ponownie wystąpią z wnioskiem o wsparcie. Szacuje się, że dzięki wprowadzeniu zasady „złotówka za złotówkę” ze wsparcia państwa skorzysta dodatkowo 160 tys. rodzin w 2016 roku. Nowe rozwiązanie ma być wprowadzone od 1 stycznia 2016 r.

Źródło: mpips.gov.pl

To prawdziwy wyczynowy sport



#rozmowa

z Arkadiuszem Jabłońskim

Podczas Tygodnia Osób Niepełnosprawnych jedną z atrakcji, jaką przygotowali organizatorzy dla elblązan, była możliwość spotkania z paraolimpijczykami w szermierce na wózkach, którzy zdobywali medale na tej prestiżowej imprezie sportowej. Nam udało się porozmawiać z Arkadiuszem Jabłońskim założycielem Fundacji Akademia Integracji Praca Edukacja Sport, która zorganizowała pokaz szermierki na wózkach, stwarzając też okazję każdemu chętnemu do wypróbowania sił w tym sporcie.

Szermierka na wózkach jest dyscypliną olimpijską niemal od początku ruchu paraolimpijskiego. Do programu igrzysk została włączona już przed Igrzyskami Paraolimpijskimi w Rzymie w 1960 roku, a więc przed pierwszymi igrzyskami paraolimpijskimi w historii. Jak sytuacja szermierki na wózkach przedstawia się w naszym kraju?

W Polsce dyscyplina ta istnieje od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Zainicjował ją Tadeusz Nowicki, który jest również założycielem Integracyjnego Klubu Sportowego z siedzibą w Warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego, skąd pochodzą najlepsi polscy zawodnicy, którzy na arenach międzynarodowych zdobyli wiele medali. Od powstania idei uprawiania szermierki na wózkach w naszym kraju musiało minąć osiem lat, byśmy zaczęli odnosić sukcesy na arenie międzynarodowej, a w 2004 roku byliśmy już najlepszą drużyną na paraolimpiadzie w Atenach. W tej chwili już jesteśmy nieco słabsi. To za sprawą naturalnej wymiany kadry. Jedni odchodzą, a ci, co przychodzą, potrzebują trochę czasu by się wdrożyć. Inne reprezentacje światowe również nie śpią, tylko intensywnie trenują. Dziś, by zdobyć medal, trzeba trenować od sześciu do ośmiu godzin dziennie. Szermierka na wózkach to nie jest zabawa, to nie jest rehabilitacja. To prawdziwy wyczynowy sport.

W Polsce dyscyplina ta istnieje od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Zainicjował ją Tadeusz Nowicki, który jest również założycielem Integracyjnego Klubu Sportowego z siedzibą w Warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego, skąd pochodzą najlepsi polscy zawodnicy, którzy na arenach międzynarodowych zdobyli wiele medali. Od powstania idei uprawiania szermierki na wózkach w naszym kraju musiało minąć osiem lat, byśmy zaczęli odnosić sukcesy na arenie międzynarodowej, a w 2004 roku byliśmy już najlepszą drużyną na paraolimpiadzie w Atenach. W tej chwili już jesteśmy nieco słabsi. To za sprawą naturalnej wymiany kadry. Jedni odchodzą, a ci, co przychodzą, potrzebują trochę czasu by się wdrożyć. Inne reprezentacje światowe również nie śpią, tylko intensywnie trenują. Dziś, by zdobyć medal, trzeba trenować od sześciu do ośmiu godzin dziennie. Szermierka na wózkach to nie jest zabawa, to nie jest rehabilitacja. To prawdziwy wyczynowy sport.



fot. RS

Kto może usiąść na wózku i spróbować swoich sił jako szermierz?

Na pokazach, które organizujemy w całym kraju, oczywiście każdy. Jeśli zaś chodzi o wyczynowe uprawianie tego sportu, to – osoby z niepełnosprawnością ruchową. Wykluczone są osoby z niepełnosprawnością intelektualną, gdyż nie mogą one uprawiać szermierki, a także program paraolimpiady nie przewiduje udziału w nim osób z niepełnosprawnością intelektualną. Oczywiście siłą rzeczy nie mogą brać również udziału w zawodach osoby, którzy nie mają kończyn górnych. A poza tym, każdy może przyjść na trening i na czas zawodów siada na wózek i staje się pełnoprawnym zawodnikiem szermierki.

A pełnosprawni?

Pełnosprawny nie może. Może natomiast osoba, która utoyka, kuleje lub miała wylew i ma rękę porażoną. Wszyscy, nie tylko ci, co jeżdżą na wózkach, mogą usiąść na wózek i stać się pełnoprawnymi zawodnikami szermierki na wózkach. U nas jest o tyle prościej, że mamy tylko dwie kategorie zawodników. Kategoria A są to zawodnicy, którzy czują mięśnie brzucha, czyli wszystkie osoby chodzące i po amputacjach oraz kategoria B - to osoby, które mają złamany kręgosłup i nie mogą się same podnieść.

Co jest największą trudnością w uprawianiu szermierki?

Z pewnością próba zrobienia czegokolwiek i nie dotyczy to tylko szermierki na wózkach. Każdy sport wymaga trzech podstawowych rzeczy, które powinien posiadać nie tylko sportowiec ale także

każdy człowiek. Są to: odwaga, wytrzymałość i determinacja. Odwaga, gdyż musimy się mierzyć z rzeczami, których do tej pory żeśmy nie robili i których nie znamy. Determinacja, gdyż musimy być wytrwali w dążeniu do celu, ponieważ nie wszystko osiągniemy od razu. A także wytrzymałość, która pozwala pokonywać trudne momenty słabości. Tak naprawdę, szermierka jest takim samym sportem, jak każdy inny. Podobnie jak w innych dyscyplinach sportowych trzeba wiele potu wylać na treningach, by dojść do upragnionego celu. Należy zdać sobie sprawę, że pierwsze dwa, trzy lata to wdrażanie się. Trudno liczyć na jakiś spektakularny sukces w pierwszych miesiącach. Na samym początku my również przegrywaliśmy wszystkie walki. Wyniki przyszedły dopiero z czasem, a wraz z nimi mistrzostwo świata i Europy, a także medale paraolimpijskie. Najważniejsze, to spróbować i być konsekwentnym w działaniu, nie zrażając się niepowodzeniami.

Z kim najczęściej się walczy?

Geografia szermierki nieco się zmieniła przez ostatnie lata. Kiedyś największe boje toczyliśmy z Włochami, Francuzami i Niemcami. Teraz z kolei cały ciężar walk o medale przeniósł się na wschód - Chiny, Rosja czy Ukraina. Ma to z pewnością wiele wspólnego z tym, jak kiedyś było w Polsce. Wtenczas polski sport stał dość wysoko za sprawą systemu politycznego, jaki u nas panował. Ludzie, by gdziekolwiek wyjechać i cokolwiek zobaczyć musieli uprawiać sport. Obecnie jest już wolność i w każdej chwili możemy wyjechać niemal do każdego zakątka świata i nie jesteśmy już tak bardzo zdeterminowani, by walczyć. Z kolei

dla Rosjan czy Ukraińców sport jest nadal jakby oknem na świat. Poza tym, sportowcy w krajach z czołówki światowego sportu paraolimpijskiego dostają takie same nagrody finansowe za medale, jak sportowcy pełnosprawni. To też jest pewien czynnik mobilizujący. Po olimpiadzie w Londynie i u nas się to zmieniło i sport niepełnosprawnych jest tak samo zdefiniowany jak ten uprawiany przez zawodników pełnosprawnych. Na sukcesy i osiągnięcia niektórych reprezentacji z pewnością ma też wpływ ilość mieszkańców danego kraju oraz miejsc, gdzie mogą trenować. U nas są tylko dwa kluby w kraju (w Warszawie i we Wrocławiu), gdzie można trenować szermierkę na wózkach i to z pewnością jest spore ograniczenie. Lecz nie jest to jedyny problem. Chyba najważniejszym jest brak nowych ludzi w sporcie niepełnosprawnych i nie dotyczy to tylko szermierki, ale i każdego ze sportów uprawianych przez niepełnosprawnych.

Jakie macie plany na najbliższe miesiące?

Byli paraolimpijczycy założyli fundację, która się nazywa Fundacja Akademia Integracji Praca Edukacja Sport. Naszym głównym celem jest zmniejszenie stereotypu osoby niepełnosprawnej. Jeździmy więc do szkół na terenie całej Polski



na zdjęciu Arkadiusz Jabłoński

i organizujemy pokazy dla dzieci i nauczycieli.

Opowiadamy, co to jest niepełnosprawność, jakie są osoby niepełnosprawne i że nie są to inne osoby, tylko chore osoby. Mówimy o tym, że warto zaprzyjaźnić się z kimś, kto trochę inaczej wygląda.

Mówimy też bardzo dużo o bezpieczeństwie. Co zrobić, by na tym wózku nie usiąść. Jest to o tyle istotne, że w Polsce dużo - szczególnie młodych osób - siada na wózek, najczęściej po wakacjach, kiedy to jeden nierozważny skok potrafi wywrócić ich dotychczasowe życie o 180 stopni. Na tych spotkaniach z młodymi ludźmi opowiadamy również, jak to się stało, że sami znaleźliśmy się na wózku oraz, że jak ktoś już na ten wózek usiadł, to nie jest to koniec świata i nie jest on skazany na siedzenie w domu przed telewizorem.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Rafał Sułek

Grali w szachy



Na Torze Wyścigów Konnych Służewiec w Warszawie odbył się III Turniej Szachowy dla Osób Niepełnosprawnych Prestige Cup, który zorganizowała Spółdzielnia Inwalidów ŚWIT we współpracy z Klubem Fair Play. Impreza miała charakter integracyjny, dlatego do udziału zostali zaproszeni zarówno niepełnosprawni, jak i pełni sprawni miłośnicy szachów. Łącznie w rozgrywkach uczestniczyło blisko 50 zawodników z całej Polski.

- Nasza Spółdzielnia już od ponad 70 lat zatrudnia osoby niepełnosprawne. Od samego początku w misję firmy jest wpisana aktywizacja społeczna naszych niepełnosprawnych pracowników, na wielu płaszczyznach. Jednym z projektów, dzięki którym realizujemy ten cel, jest właśnie cykliczny Turniej Szachowy. Szachy to dyscyplina sportu, którą może uprawiać każdy. Nie ma tu podziału na zawodników pełnosprawnych i niepełnosprawnych, bo reguły gry dla wszystkich są takie same. Poprzez takie inicjatywy chcemy dawać przykład, jak aktywnie przeciwdziałać wykluczeniu oraz wyrównywać szanse osób niepełnosprawnych w rzeczywistości kreowanej przez zdrowe i pełnosprawne osoby - mówi Waldemar Siwak, prezes SI ŚWIT.

Impreza miała charakter otwarty. Do uczestnictwa w Turnieju zgłosili się pracownicy SI Świt, a także osoby z zewnątrz, łącznie blisko 50 osób z całej Polski, m.in. z Pomorza, Warmii i Mazur oraz Podlasia.

- Bardzo chciałem wziąć udział w Turnieju, dlatego mimo sporej odległości oraz problemów z poruszaniem, zdecydowałem się przyjechać do Warszawy. I nie żałuję, bo było naprawdę wspaniale. Organizatorzy spisali się na medal. Jeśli zdrowie mi pozwoli, za rok również przyjadę - mówi 72-letni Mieczysław Wojtowicz, który przyjechał aż z Gdyni.

Podczas Turnieju zostało rozegranych 7 rund po 15 minut. Po ponad 4 godzinach sportowych zmaganiach zostali wyłonieni zwycięzcy:

I miejsce zdobył Adam Kojro, II miejsce zajął Jan Adamski, a na III pozycji uplasował się Manfred Mannke.

Zdobywcy 3 pierwszych miejsc w klasyfikacji ogólnej otrzymali puchary oraz nagrody pieniężne. Na laureatów 5 pierwszych miejsc czekały także atrakcyjne nagrody rzeczowe, ufundowane przez sponsorów.

Wyróżnienia oraz nagrody otrzymała również piątka najlepszych graczy niepełnosprawnych, wśród których znaleźli się: Adam Kojro, Manfred Mannke, Piotr Wołoszyn, Jan Oleś i Marcin Pomarański.

Na wszystkich uczestników Turnieju czekały pamiątkowe dyplomy oraz upominki od sponsorów.

- Pierwsza edycja Turnieju odbyła się trzy lata temu. Od tego czasu impreza bardzo

się rozwinęła, co roku przybywa nie tylko graczy z całej Polski, ale również partnerów i sponsorów, którzy angażują się w organizację naszego Turnieju. To dobrze, że coraz więcej przedsiębiorstw i instytucji dostrzega konieczność przełamania barier i przeszkód, z którymi spotykają się na co dzień osoby niepełnosprawne. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku grono partnerów i sponsorów jeszcze bardziej się powiększy, podobnie jak liczba zawodników. Trzy edycje, które zorganizowaliśmy do tej pory, pokazują, że idea takich integracyjnych spotkań jest jak najbardziej słuszna i na pewno będziemy ją kontynuować w kolejnych latach - zapowiada Waldemar Siwak, prezes SI ŚWIT.

Magdalena Czajkowska

Tydzień Integracji w SP 6

Uczniowie z klas integracyjnych IV-VI w SP 6 po raz pierwszy spróbowali swoich sił w tradycyjnej włoskiej grze boccia, szczególnie polecanej dla osób niepełnosprawnych. Podczas turnieju szkoła gościła przedstawicieli Warsztatów Terapii Zajęciowej przy Stowarzyszeniu Tacy Sami.

Mecz rozgrywały cztery drużyny. Zawodników zagrzewała do walki wspaniała publiczność. Zwycięscy otrzymali pamiątkowe medale i dyplomy, a goście - ordery Przyjaciela Szkoły Podstawowej Nr 6 w Elblągu. Iwona Pietraszkiewicz - kierownik warsztatów, ufundowała nagrodę specjalną dla najlepszego zawodnika, którym został uczeń klasy VI a Jakub D. Podziękowaniom i owacjom nie było końca. Turniej przebiegał w miłej i serdecznej atmosferze.

Jednak nie była to jedyne działanie w ramach Tygodnia Integracji. Szkoła zorganizowała również integracyjne zajęcia plastyczne w wybranych klasach IV - VI, zajęcia otwarte dla rodziców, odwiedziła Telewizję Elbląską Vectra oraz Warsztaty Terapii Zajęciowej przy Stowarzyszeniu Tacy Sami. Odbyła się również projekcja filmu dokumentalnego o Natalii Partyce.



Całość wydarzenia zakończył pokaz talentów, w którym niepełnosprawni uczniowie naszej szkoły zaprezentowali swoje umiejętności wokalne, czy też recytatorskie oraz pasje sportowe i przyrodnicze. Impreza odbyła się pod hasłem „Umiemy robić coś, co chcielibyśmy pokazać innym”.

SP6

Zadania PFRON zrealizuje PUP i Miasto

Od 1 czerwca br. zadania PFRON z zakresu rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych, dotyczące refundacji kosztów wyposażenia stanowisk pracy osób niepełnosprawnych, przyznania środków na podjęcie działalności gospodarczej, rolniczej albo na wniesienie wkładu do spółdzielni socjalnej realizowane będą przez Powiatowy Urząd Pracy w Elblągu, przy ul. Saperów 24, I piętro, pokój nr 108, tel. (55) 237 67 60 lub (55) 237 67 27.

Pozostałe zadania PFRON z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych, w tym programy celowe „AKTYWNY SAMORZĄD” oraz „Program Wyrównywania Różnic Między Regionami” pozostają w realizacji przez Referat Zdrowia Urzędu Miejskiego w Elblągu, ul. Kosynierów Gdynskich 42, pokoje nr 3 i 4, tel. 55239-30-23.

UM Elbląg

Wsparcie dla asystentów i koordynatorów rodzinnej pieczy zastępczej

Ponad 140 tys. złotych na asystentów rodziny i koordynatorów rodzinnej pieczy zastępczej - tyle elbląski MOPS pozyskał z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej środków na realizację programu asystent rodziny i koordynator rodzinnej pieczy zastępczej. Z całej puli, ponad 80 tys zł przeznaczone będzie na pracę asystenta rodziny, a ok. 62 tys na koordynatora rodzinnej pieczy zastępczej.

Celem programu asystent rodziny i koordynator rodzinnej pieczy zastępczej jest zatrzymanie w rodzinie dzieci zagrożonych umieszczeniem w pieczy zastępczej lub ich powrót do rodziny. Rodziny przeżywające trudności w opiece nad dziećmi i wychowaniu dzieci na wniosek pracownika socjalnego otrzymają wsparcie asystenta rodzinnego. Głównym celem asystentury jest podniesienie umiejętności opiekuńczo - wychowawczych, prowadzenia gospodarstwa domowego, radzenia z sytuacjami dnia codziennego rodziców lub opiekunów dzieci. Asystent ma za zadanie ułatwić rodzicom wypełnianie ról społecznych, aby rodzina mogła normalnie funkcjonować. Efektem pracy asystenta powinno być odzyskanie przez osoby przyjmujące pomoc kontroli nad własnym życiem, która pozwala im być samodzielnym oraz tak wypełniać role rodzica, aby środowisko rodzinne sprzyjało bezpieczeństwu i rozwojowi dzieci. Jego zadaniem jest również nie dopuścić do umieszczania dzieci poza rodziną, czyli w placówkach lub rodzinach zastępczych. Jeśli dzieci znajdują się pod pieczą zastępczą, rolą asystenta są działania na rzecz ich jak najszybszego powrotu do rodziny.

W przypadku, gdy rodzina nie jest w stanie zapewnić opieki dziecku i umieszczane jest ono w rodzinie zastępczej, każda rodzina zastępcza zostaje objęta pomocą koordynatora rodzinnej pieczy zastępczej. Głównym zadaniem koordynatora jest wsparcie rodziny zastępczej, pomaganie w rozwiązywaniu problemów rodzinnych, szkolnych dziecka, opracowanie planu pomocy dziecku. W przypadku dzieci z uregulowaną sytuacją prawną rolą koordynatora jest zgłaszanie do ośrodków adopcyjnych, jak również pomoc usamodzielniającym się wychowankom. W elbląskim MOPS pracuje obecnie 8 koordynatorów rodzinnej pieczy zastępczej oraz 4 asystentów rodziny. Łącznie ich opieką objętych jest 180 elbląskich rodzin.

Joanna Urbaniak



MIESIĘCZNIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

ADRES REDAKCJI:

82-300 Elbląg, ul. Związku Jaszczurczego 15
tel./fax (055) 232-69-35
e-mail: redakcja@razemztoba.pl
www.razemztoba.pl

REDAKCJA:

Rafał Sułek (red. naczelny),
Teresa Bocheńska,
Aleksandra Garbecka.

WSPÓŁPRACUJĄ:

Agnieszka Pietrzyk, Paweł Kulasiewicz, Marta Kowalczyk,
Agnieszka Świątkowska, Piotr Puchalski.

Miesięcznik jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej (PSPL).
Autorzy zamieszczanych artykułów prezentują własne poglądy.
NAKŁAD: 3000 egzemplarzy

WYDAWCA:

Elbląska Rada Konsultacyjna
Osób Niepełnosprawnych (ERKON)
www.softel.elblag.pl/erkon
e-mail: erkon@softel.elblag.pl

DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI:

tel. (055) 232-69-35;
e-mail: redakcja@razemztoba.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania dostarczonych materiałów.

Ośmiu Wspaniałych odebrało odznaczenia

W Ratuszu Staromiejskim odbyła się gala konkursu „8 Wspaniałych”. Celem konkursu jest promowanie młodzieży, która pracuje społecznie na rzecz innych ludzi: ciężko chorych, cierpiących i niepełnosprawnych. Zgodnie z nazwą, uhonorowano ośmiu młodych elblązan odznaczających się wyjątkową wrażliwością na drugiego człowieka, odpowiedzialnością za siebie i swoje działania, aktywnością w podejmowaniu służby na rzecz społeczeństwa i środowiska. Jednym z nich jest współpracujący z naszą redakcją Mateusz Kołodziejki.

Jury konkursu bierze pod uwagę takie formy działalności, jak: działalność wolontarystyczna na rzecz społeczeństwa i środowiska lokalnego, zachęcanie rówieśników do udziału w akcjach prospołecznych, podejmowanie działań przeciw przemocy i agresji w szkole, aktywna postawa w przeciwdziałaniu uzależnieniom wśród młodzieży. Kandydaci oceniani byli też za konsekwencję w realizacji podjętych prac, zaangażowanie i wysiłek w osiągnięciu celu, pozytywny efekt społeczny, wzorotwórczy charakter działań, wytrwałość w pokonywaniu trudności, motywy działania i wytrwałość (minimum rok pracy wolontarystycznej). Podczas gali dyplomy wręczali: Grażyna Kluge - wicewojewoda warmińsko-mazurska, Bogusław Milusz - wiceprezydent Elbląga oraz Marek Pruszek - wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Elblągu.

- Gratuluję laureatom i tym, którzy zainspirowali ich do takiego działania, rodzicom i szkołom. Wasza postawa zasługuje na rozgłos - mówił wiceprezydent Milusz. *UM Elbląg*



fol. Przemysław Kusyk

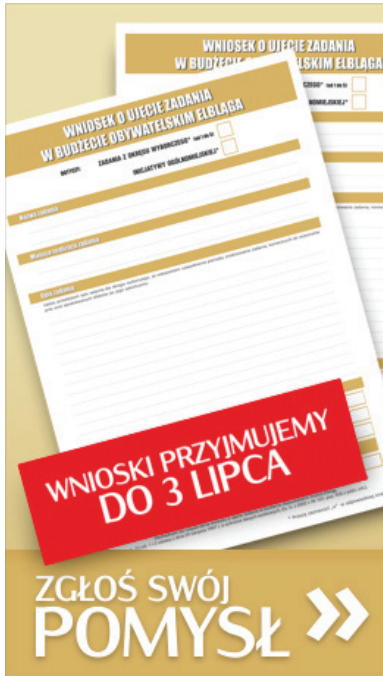
Makieta dla Muzeum

Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Elblągu wzbogaciło się o makietę Zamku Wysokiego w kompleksie elbląskiego krzyżackiego założenia zamkowego. Makieta wykonana przez Pana Hans - Joachim Pfau, przewodniczący Stowarzyszenia „Elbing-Club-Pangritz-Kolonie”, zrzeszającego dawnych mieszkańców Elbląga i elbląskiego powiatu ziemskiego.

Hans - Joachim Pfau - urodzony w Elblągu w 1935 roku, obecnie mieszkający w Niemczech, w Monachium. Jeden z największych kolekcjonerów cymeliów elbląskich poza granicami Polski, autor wielu artykułów, wykładów, prezentacji oraz wystaw poświęconych dawnemu Elblągowi. Zajmuje się także malarstwem, rzeźbieniem oraz modelarstwem tematycznie związanym ze swoim miastem rodzinnym. Udziela się aktywnie w miejscowym, wschodnio- i zachodniopruskim, towarzystwie ojczyznianym. Makieta Zamku Wysokiego jest już trzecią makieta, wykonaną w drewnie przez Pana Pfau i przekazaną Muzeum Archeologiczno - Historycznemu oraz mieszkańcom naszego miasta. Wszystkie prace są współfinansowane przez członków Stowarzyszenia Pangritz. Kolejna praca Pana Pfau jest wizją wyglądu najważniejszej części założenia zamkowego w Elblągu, czyli Zamku Wysokiego (Konwentualnego), sporządzoną na podstawie rekonstrukcji i stanu badań przedwojennych uczonych. Makieta została zaprezentowana w Budynku Wschodnim Podzamcza Muzeum Archeologiczno - Historycznego w Elblągu, i towarzyszą jej plansze ilustrujące stan wiedzy na temat elbląskiego założenia zamkowego, zburzonego podczas buntu Stanów Pruskich w 1454 roku, wyniki dotychczasowych sondażowych badań archeologicznych i plan ewentualnych badań w najbliższej przyszłości. *UM Elbląg*



Kolejna odsłona Budżetu Obywatelskiego w Elblągu



Kwota przeznaczona na ten cel w budżecie to 2,5 mln zł, po 400 tys. zł dla każdego okręgu wyborczego i po 500 tys. zł na inicjatywy ogólnomiejskie. W tegorocznych zasadach rozszerzono przepisy, umożliwiające realizację projektów ogólnodostępnych dla mieszkańców oraz możliwość składania wniosków na małe projekty.

- Do tej pory Budżet Obywatelski był kojarzony głównie z zadaniami inwestycyjnymi, teraz, pro-

mując kolejną edycję, będziemy informowali mieszkańców, że mogą zgłaszać też zadania miękkie, które integrować będą naszą lokalną społeczność. W każdym z okręgów wydzielona została kwota po 50 tys zł na tzw. małe projekty. Wartość każdego z tych projektów nie może przekroczyć 25 tys zł. Jeśli środki te nie zostaną wykorzystane, pozostaną w budżecie okręgu - tłumaczy prezydent Witold Wróblewski.

Janusz Nowak - wiceprezydent Elbląga, podkreśla, aby składając wniosek inwestycyjny, dobrze zaplanować swoje pomysły, bowiem zadania, które będą znacznie przekraczały kwotę w danym okręgu lub będą wiązały się z wykonaniem licznych robót dodatkowych, nie będą rozpatrywane.

Wnioski inwestycyjne do Budżetu Obywatelskiego może składać każdy elblązanin posiadający czynne prawo wyborcze do Rady Miejskiej w Elblągu, do 3 lipca br. za pomocą formularza który znajduje się wewnątrz ulotek dotyczących Budżetu Obywatelskiego lub który można pobrać ze strony internetowej www.budzetobywatelski.elblag.eu. W wersji papierowej, formularz jest dostępny w Biurze Obsługi Interesantów Urzędu Miejskiego w Elblągu, Informacji Turystycznej - Stary Rynek 25, Referacie Obsługi Kierowców - Plac Dworcowy 4, Zarządzie Budynków Komunalnych - ul. Ratuszowa 4

Wszelkie informacje dotyczące kolejnych etapów realizacji Budżetu Obywatelskiego znajdują się na stronie internetowej www.budzetobywatelski.elblag.eu

AG

Lirycznie i romantycznie



W Bibliotece Elbląskiej filia przy ul. Słonecznej w Elblągu odbył się wieczór poetycki Józefa Reczka, połączony z wystawą prac malarskich Andrzeja Teyslera, uczestników Środowiskowego Domu Samopomocy „Lazarus”.

Józef Reczek jest uczestnikiem zajęć Sali Ceramiczno-Garncarskiej, zaś Andrzej Teysler Sali Plastyczno-Literackiej. Jest to drugi już wieczór poetycki, zorganizowany z inicjatywy Mirosławy Maciejczak - instruktorki terapii zajęciowej, która prowadzi treningi umiejętności w Sali Plastyczno-Literackiej.

Zarówno Pan Józef jak i Pan Andrzej są osobami niepełnosprawnymi, które w Środowiskowym Domu Samopomocy „Lazarus” odkryły swoje talenty i tu je rozwijają. Podczas wieczoru poezja przeplatana była piosenkami śpiewanymi przez Andrzeja Karolaka i Edwarda Jaworskiego, przy akompaniamencie gitar, które stworzyły romantyczny nastrój. Tło stanowiły piękne prace malarskie Andrzeja Teyslera. Przy wypełnionej po brzegi sali nie zabrakło gości z „Lazarusa” oraz elblążan. Uczestnicy zebrali dużo braw oraz gratulacji.

Oprac. AG

